Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

6. LIPCA 1925.

NR. 153. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Trzy pytania.

Pierwsze pytanie odnosi się do dziedziny stosunków gospodarczych.

Jak sobie zwolennicy t. zw. ugody polsko-żydowskiej wyobrażają dalszy rozwój współżycia gospodarczego obu narodów?

Odpowiedzą nam może, że „nie należy konkurencji handlowej uważać za walkę polityczną" („Echo Warszawskie"). Zapewne nie można. Ale tylko ludzie całkiem zaślepieni i o kwestji żydowskiej zielonego nie mający pojęcia mogą widzieć w dążeniu do spolszczenia naszego życia gospodarczego jedynie przejaw konkurencji kupców polskich z żydowskimi. Przed wojną jeden z polityków demokratycznych nazwał nawet (tu w Krakowie) ruch za spolszczeniem miast dążeniem do spodlenia miast... Życie przeszło nad tem rzucaniem kłód pod pędzący pociąg polskiej niepodległościowości gospodarczej do porządku dziennego. Cały naród polski — a przynajmniej jego 95% — rozumie dzisiaj, że tak ważnej dla dobrobytu, równowagi społecznej, kultury i bezpieczeństwa narodowego gałęzi gospodarstwa, jaką jest handel, nie można pozostawiać w rękach żydowskiej mniejszości. Handel i przemysł nadają miastom charakter, a miasta nadają charakter kulturze kraju. One dostarczają odbiorców literaturze, sztuce, prasie, teatrowi, one kierują życiem umysłowem wszystkich warstw, one wytwarzają jużto wysoką temperaturę patrjotyzmu, jużto ferment rewolucyjny. Od nastroju miast zależy w chwilach krytycznych los rządu, a nawet państwa. Już dzisiaj stwierdzamy silną zależność naszej literatury i sztuki od smaku żydowskiego. Czyż np. oburzający fakt, że sztuka najznakomitszego polskiego autora dramatycznego, sztuka wysokiej wartości, gorąca i patrjotyczna („Antychryst"), nie ukazała się na scenie Teatru Słowackiego, gdzie grane były dotąd wszystkie dramaty tego autora, nie jest wprost klasyczną demonstracją tej zależności? Dyrektor teatru obawiał się żydów... Mogliby być niezadowoleni ze sztuki, która woła do polskiego sumienia, mogliby z tego powodu teatr bojkotować... Oni to reprezentują już dzisiaj najbogatszą warstwę ludności Krakowa i dyrektor sławnej sceny polskiej musi — niewątpliwie z ubolewaniem — respektować ich smak, ich dążenia, uprzedzenia, uczucia, ich miłość własną... W ten sposób nam Polakom już teraz żydowska mniejszość dyktuje repertuar teatralny. Ona decyduje także przez swą siłę nabywczą i przez swe pisma o poczytności polskich autorów i o sławie polskich malarzy. Decyduje, bo ma pieniądz. Mieć go zaś będzie jeszcze więcej, jeśli nie usuniemy jej przewagi w handlu, przemyśle i w zawodach wolnych. Polacy w miastach staną się wówczas proletarjatem urzędniczo-robotniczym, karmionym literaturą i sztuką żydowską i kierowanym przez żydowskie idee w myśl ogólnoświatowych interesów Izraela.

Zapytujemy więc rząd i zwolenników „ugody", czy oznacza ona koniec walki z żydowską przewagą w miastach? Jeśli nie, jeśli tę walkę społeczeństwo może nadal prowadzić i rząd będzie ją popierał, jeśli walka o spolszczenie miast nie przeszkadza ugodzie polsko-żydowskiej, to temsamem odpada **najważniejsze** nasze przeciw niej zastrzeżenie.

Ale sprawa musi być jasno postawioną, bo żydowski kontrahent opowiada, że ugoda oznacza ze strony rządu pełne **placet** na podbój gospodarczy miast przez żydów. Rząd ma nawet wezwać otwarcie społeczeństwo polskie do nieprzeszkadzania żydom w ich zaborczości.

To pierwsze pytanie.

Drugie odnosi się do polityki wewnętrznej. Adresujemy je do narodowych demokratów. Opowiadają oni, że dążyć będą do zapewnienia polskiego charakteru miast w ordynacji wyborczej miejskiej. Przyłączamy się z zapałem do tej myśli. W Sejmie będzie zgłoszony wniosek o utworzenie kurji żydowskiej, któraby wybierała do rad miejskich najwyżej 15—18 procent radców aż do czasu, gdy przez emigrację liczba żydów w naszych miastach spadnie poniżej 20 procent. Czy Związek Ludowo-Narodowy uważa taką — lub inną — obronę polskiej reprezentacji miast za zgodną z porozumieniem, jakie min. St. Grabski świeżo zawarł z żydami? Należy prędko wyjaśnić, czy porozumienie i w tej dziedzinie oznacza kapitulację przed żydowską mniejszością.

Wejdźmy wreszcie na teren polityki międzynarodowej. W 1919 roku żydzi zawarli z W. Brytanją sojusz polityczny. Zasadą tego sojuszu jest poparcie, jakie daje Anglja tworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, w zamian za co żydzi na całym świecie popierać mają interesy angielskie. Z tego powodu w Polsce żydzi są entuzjastami — i to bez zastrzeżeń — polityki brytyjskiej. Kierują nimi nie dobro Polski, ale wyższe dla nich i jedynie miarodajne: dobro całego Izraela. Tymczasem Polska znajduje się w kręgu polityki mocarstwowej Francji, a wiadomo dobrze, że te dwie potęgi idą różnemi drogami. Anglja np. popiera Niemców, więc ich i żydzi popierają...

Czy nasze koła rządowe zdają sobie sprawę z tej sprzeczności interesów Polski i żydów? Czy nie przypuszczają, że w razie wojny Polski z którymś ze sąsiadów, w której interesy angielskie nie byłyby po naszej stronie, trzy miljony polskich żydów zamieni się jużto w „neutralnych", jużto w naszych wrogów, bo im tak nakaże ich interes i ich sojusz z Anglją?... Że więc zawieramy dziś ugodę z naturalnymi wrogami Polski?...

Na razie stawiamy tylko te pytania. Stawia je właściwie owo „porozumienie", które dzisiaj w Warszawie podpisano.

Rokowania kolejowe polsko-niemieckie.

Gdańsk. (AW.). Dnia 6 b. m. rozpoczynają się w Gdańsku narady polsko-niemieckie nad zaprowadzeniem taryf osobowych i bagażowych w **bezpośredniej komunikacji między Polską, Gdańskiem i polskim Śląskiem z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony.** Oczekiwać należy, że narady dadzą wynik pomyślny, tak, że wkrótce nastąpi znaczne **ułatwienie komunikacji sąsiedzkiej między Polską a Niemcami,** uprości się formalności przy przejeździe przez granicę i da możność nabywania biletów i przesyłania bagaży wprost do stacji przeznaczenia. W naradach z ramienia Ministerstwa Kolei bierze udział Zygmunt Ptaszyński, Soczyński i E. Piasecki, oraz delegaci odnośnych Dyrekcyj kolejowych.

Załatwienie konfliktu celnego z Czechami.

Praga. (PAT.) Po podwyżce ceł przez rząd **polski w dniu 20** maja, doszło między rządem **czechosłowackim a** polskim do rokowań w sprawie uregulowania tej kwestji w związku z układem handlowym polsko-czechosłowackim. Rezultatem tych rokowań było, że do wymienionego układu **dołączono podpisany w dniu trzeciego lipca w Pradze przez ministra Dworzaczka imieniem rządu czechosłowackiego i generalnego konsula Dunajeckiego imieniem rządu polskiego dodatkowego protokołu.** Protokół ten na ogół przywraca polską taryfę celną, jaka istniała w czasie zawierania układu handlowego polsko-czechosłowackiego dla tych towarów czechosłowackich, którym układ z dnia 23 kwietnia przyznawał zniżki stawek polskiej taryfy celnej i do których odnosiła się automatyczna podwyżka ceł ze strony rządu polskiego w dniu 20 maja.

GDAŃSK DLA MAŁOPOLSKI.

Gdańsk. (AW.). Gmina polska w Gdańsku rozpoczęła zbieranie ofiary na powodzian w Małopolsce.

KAMPANJA PRZECIW ZŁOTEMU.

Gdańsk. (AW.). Dzienniki niemieckie w Gdańsku w dalszym ciągu prowadzą kampanję przeciwko walucie polskiej. Między innemi „Danziger Allgemeine Ztg." i „Danziger Neueste Nachrichten" przestrzegają mieszkańców Gdańska przed przyjmowaniem złotych polskich i nawołują zwłaszcza do nieprzyjmowania banknotów złotowych poniżej 5 złotych jak również bilonu, oświadczając, że pieniądze te są zupełnie bezwartościowe.

—o—

Wynik wyborów w Holandji.

Prawica ma większość mandatów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory w Holandji dały następujący rezultat: katolicka partja państwowa 30 (poprzednio 32), partja antyrewolucyjna 13 (16), chrześcijańska 11 (11), protestanckie stronnictwo reform 1 (0), socjaliści 24 (20), liberali 9 (11), demokraci wolnomyślni 7 (5), katolicka partja ludowa 1 (0), komuniści 1 (2) itp. Urzędowych zestawień brak.

(Wynik wyborów potwierdza nasze przypuszczenia. Socjaliści wzmocnili się kosztem komunistów i liberałów, katolickie stronnictwo państwowe poniosło pewne straty wskutek wystąpienia nowej partji katol. Stronnictwa rządzące, popierające obecny gabinet Colyna, mają więc w dalszym ciągu absolutną większość. Red.)

Haga. (PAT.) W wyniku wyborów do drugiej Izby, prawica uzyskała 55 mandatów, zachowując przewagę nad lewicą, która uzyskała 42 mandaty i t. zw. partją dyssydentów, która zdobyła 3 mandaty.

—o—

WYJAZD MISJI FRANCUSKIEJ DO AMERYKI.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu rady ministrów Briand składał wyjaśnienia w sprawie długów międzysojuszniczych. Zgodzono się w zasadzie na wysłanie w ciągu bieżącego lata do Stanów Zjednoczonych specjalnej misji francuskiej.

Londyn. (PAT.) Ambasador francuski w Londynie otrzymał odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską dotyczącą kwestji długów. Ambasador francuski wręczy notę tę Chamberlainowi. Odpowiedź oświadczy, że Francja rozpocznie z Anglją i ze Stanami Zjednoczonymi rokowania w sprawie regulacji długów, skoro tylko pozwoli jej na to sytuacja finansowa.

—o—

WALKA CZARNYCH KOSZUL Z CZERWONEMI.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" donosi z Genewy, że włoscy milicjanci faszystowscy, spostrzegłszy turystów szwajcarskich, **ubranych w czerwone sweatery, przekroczyli granicę szwajcarską i zaatakowali turystów, drąc na nich ubranie na strzępy.** Wobec interwencji granicznej straży szwajcarskiej, oraz innych turystów, **milicjanci włoscy uciekli,** ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

—o—

Rząd narodowy w Kantonie.

Nowy York. (PAT.) Gubernatorem cywilnym został Wu-Hou-Min. Gabinet jego ma sympatyzować z bolszewikami.

Demonstracja przedstawicieli państw obcych

Londyn. (PAT.) Z Kantonu donoszą, że t. zw. komitet 16-tu uformował rząd narodowy. Syn Sun-Yant-Sena **został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.** Komitet zaprosił wszystkich konsulów państw obcych z wyjątkiem przedstawicieli Francji i Anglji do wzięcia udziału w posiedzeniu inauguracyjnem nowego rządu. **Zaproszenia jednak nie przyjął żaden z przedstawicieli państw obcych.** Cywilny gubernator Kantonu zwrócił bez komentarzy konsulowi francuskiemu notę, która żąda przedsięwzięcia kroków w celu zabezpieczenia mienia i życia poddanych francuskich.

Obrady Sejmu wśród awantur „Wyzwolenia".

PIĄTKOWE OBRADY SEJMU.

Poprawki Ch. D.: Obrona sfery interesów miast. — O zniesienie artykułów o przymusowym wykupie. — Wierzytelności hipoteczne.

Warszawa. (Telef. wł.) Z piątkowej dyskusji sejmowej nad reformą rolną wymienić należy następujące szczegóły: Przy omawianiu art. 5 pos. Poniatowski domagał się skreślenia tego artykułu wogóle, a na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku, proponował zmniejszenie obszarów wyłączonych do 200.000 hektarów.

W dyskusji nad art. 7 oznaczającym obszar ziemi dookoła miast, który może być zakupionym przez samorządy miejskie, pos. Bittner (Ch. D.) zaproponował, aby obszar ten dla innych miast (poza Warszawą, Krakowem, Lwowem, Łodzią, Poznaniem, Bydgoszczą, Sosnowcem i Wilnem) ustanawiała Rada ministrów, a nie minister reform rolnych. Druga jego poprawka dotyczy zagwarantowania, aby grunta położone w sferze interesów miast były przeznaczone **wyłącznie na ich rozbudowę.** Mowca gorąco sprzeciwiał się poprawce posła Zalewskiego, który żądał, by za teren dla rozbudowy Krakowa, Lwowa i t. d. uznano obszar o promieniu 5 km. od środka miasta. 5 kilometrów ze środka Krakowa albo Łodzi nie sięgnie bowiem nawet do rogatki.

Na popołudniowem posiedzeniu pos. Marciniak domagał się skreślenia tego ustępu art. 11, który przewiduje, że grunta nie rozparcelowane **w danym roku, winny być rozparcelowane w roku następnym.** Pos. Łuszczewski (Ch. D.) proponował, aby kontyngent roczny ustalał rząd, nie będąc krępowany tem, że ma to być 200.000 ha rocznie.

Wreszcie pos. Bittner (Ch. D.) proponował skreślenie wszystkich artykułów traktujących o przymusowem wykupie i zastąpienie ich przez inne przewidujące utworzenie związku dostarczycieli ziemi i utworzenie funduszu reformy rolnej z podatku nałożonego na wielką własność. Nadto pos. Bittner żądał uregulowania wierzytelności hipotecznych do trzech czwartych wartości majątku.

SOBOTNIA DYSKUSJA NAD REFORMĄ ROLNĄ.

Obrady rozpoczęły się od art. 27-go. Pos. Ballin proponował skonfiskowanie ziemi ponad 30 ha bez żadnego odszkodowania.

Pos. Maksymiljan **Malinowski** proponuje, aby szacunek był ściśle określony w ustawie i niezależny od komisyj szacunkowych. Pozatem domaga się, aby urzędowanie Komisji ziemskiej było ostateczne. Żąda skreślenia prawa odwoływania się od tych decyzyj.

Pos. **Żółtowski** przestrzega przed rozdawaniem zagrabionej ziemi zadarmo i propagowaniem w ten sposób idei wywrotowych.

Pos. Staniszkis wnosi poprawkę, aby w komisjach szacunkowych przewodniczącymi byli sędziowie okręgowi.

Pos. Kowalczuk uważa, że najsłuszniej byłoby cenę ziemi oznaczyć według wielokrotności dochodu z tej ziemi. Przy art. 31, mówiącym o wynagrodzeniu za majątki wykupywane, poseł Żółtowski poparł poprawkę, aby za ziemię otrzymał właściciel zapłatę połowę w gotówce, a połowę listami renty ziemskiej. Poseł Poniatowski zaznacza, że klub mowcy proponuje wprowadzenie opodatkowania sumy należnej właścicielowi na rzecz funduszu zabezpieczenia inwalidów-żołnierzy. Pozatem odszkodowanie winno być wypłacone listami renty ziemskiej według nominalnej wartości.

Warszawa. (Telef. wł.) Po przerwie pos. **Budziński** (Wyzw.) zwrócił się do marszałka z wnioskiem, aby w celu uniknięcia tego rodzaju zajść, jakie zaszły w piątek, Sejm uznał **każde posiedzenie za normalne** i by wszelkie głosowania mogły się odbywać, jak również, by na poniedziałek wezwano wszystkich posłów. Na to marszałek oświadczył, że każde posiedzenie jest normalne, a na poniedziałek kancelarja sejmowa zawezwie wszystkich posłów w drodze telegraficznej.

Wyzwolenie po tem oświadczeniu wszczęło awantury, aby w jakikolwiek sposób wymusić głosowanie, do którego jednak nie doszło. Dyskusja doszła do art. 48. O godz. 7 wieczór przemawiał pos. **Kordowski** (Wyzw.), kierując osobiste ataki pod adresem pos. Makulskiego. Wybuchła awantura i posiedzenie przerwano.

Pakt rządu z żydami zawarty.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę o godz. 5 po poł. przyjął premjer Grabski delegację Koła żydowskiego w osobach pos. Reicha, sen. Truskiera, pos. Kirszbrauna, pos. Schreibera i pos. Reizesa.

Pos. Reich, prezes Koła, złożył oświadczenie: Reprezentanci rządu odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami mniejszości żydowskiej, w konsekwencji czego wyrażono nadzieję, że zostaną uwzględnione postulaty ludności żydowskiej w zakresie spraw religijnych, politycznych, kulturalnych i gospodarczych i że będzie społeczeństwu żydowskiemu umożliwiona współpraca dla dobra i rozkwitu państwa. Społeczeństwo żydowskie stało zawsze i stoi na stanowisku państwowości polskiej i nienaruszalności granic i w myśl tych zasad prowadzić będzie politykę demokratyczną. Koło żydowskie, przejęte tą intencją, składa następującą deklarację:

„Koło żydowskie stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic Polski i jej mocarstwowej pozycji oraz uznając potrzebę wewnętrznej konsolidacji państwa stwierdza, że **zgodnie z temi zasadami prowadzić będzie na terenie Sejmu politykę ogólną i narodową żydowską w obronie praw i interesów żydowskich".**

W odpowiedzi premjer Grabski oświadczył, że przyjmuje tę deklarację z całem zadowoleniem i zapewnił, że rząd oczekiwać będzie ustalenia się polityki stronnictw żydowskich w duchu mocarstwowego stanowiska Polski.

—o-O-o—

Przyjaciele poróżnieni.

NAJWYŻSZY SĄD W MOSKWIE SKAZAŁ 3-CH STUDENTÓW NIEMIECKICH NA ŚMIERĆ. — WZBURZENIE OPINJI NIEMIECKIEJ. — SŁOWA PRAWDY POD ADRESEM SOWIECKICH SĄDÓW.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: **Wyrok śmierci, wydany przez najwyższy sąd w Moskwie na trzech studentów niemieckich, wywołał w całych Niemczech olbrzymie wzburzenie. Tak prawica jak i lewica są pod tym względem zgodne. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie z powodu wyroku, tylko komuniści starają się wyroku bronić.** Prasa demokratyczna i socjal-demokratyczna nazywa wyrok **faktem zbrodniczego sądownictwa.** — Rząd niemiecki dał do poznania rządowi rosyjskiemu, że proces moskiewski musi doprowadzić do oziębienia stosunków między Niemcami a Rosją. O zerwaniu stosunków dyplomatycznych rząd niemiecki na razie nie myśli.

Szanghaj. (PAT.) Zabity tu został pewien angielski tajny policjant. Żołnierze chińscy wykopali obok Szapei rowy strzeleckie i otoczyli międzynarodowy teren koncesyjny w odległości 150 metrów drutem kolczastym.

Londyn. (PAT.) „Daily News" donosi, że Anglja podejmie kroki w Moskwie z powodu propagandy sowieckiej w Chinach. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" oświadcza ponownie, że obecna sytuacja dyplomatyczna pomiędzy Anglją a rządem sowieckim nie może pozostać taką, jaką jest obecnie. Parlamentarny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że rząd zainicjuje w poniedziałek w Izbie debatę nad polityką zagraniczną i to nietylko na temat paktu gwarancyjnego, lecz także co do sytuacji Azji Wschodniej i w stosunku do Moskwy.

Czeska ordynacja wyborcza.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji zbliżają się. Obecny parlament nie zdolny jest do pracy. Spory i kłótnie rozsadzają koalicję stronnictw rządowych, t. zw. „piątkę“. Niedawno groził ustąpieniem min. Benesz., zaatakowany przez socjalnych demokratów. Niesnaski w łonie rządu są na porządku dziennym; koalicja rządowa obejmuje bowiem różne żywioły. By nowy parlament uczynić „lepszym“, by zabezpieczyć większość czeską, przygotowano specjalną ordynację wyborczą. Mandaty otrzymają tylko te stronnictwa, które otrzymają 2% głosów oddanych w całem państwie, to znaczy około 150.000. Ten przepis da się małym partjom nieczeskim szczególnie we znaki. Śląsk jest złączony z okręgiem Hulczyńskim i częścią Moraw w jeden okręg wyborczy. Okręgi z ludnością czeską otrzymają więcej mandatów. Tak n. p. dawny okręg praski został podzielony na 3 części i otrzyma razem 48 mandatów. Według statystyki okręgi te liczą 1,741.722 ludności, w tem 1,053.000 wyborców. Jeden mandat wypada więc na 36.000 ludności. Natomiast Słowaczyzna z 3-ma miljonami ludności będzie mieć tylko 61 posłów; jeden mandat przypada tu na 49.000 ludności. Tę geometrję wyborczą z oburzeniem omawiają pisma mniejszości narodowych.

———oOo———

Ze świata katolickiego.

Zjazd katolików w Wiedniu.

III. Zjazd katolicki w Wiedniu, który odbył się w ostatnich dniach czerwca, zaświadczył znakomicie o odrodzeniu i sile katolicyzmu w Austrji. Na otwarcie Zjazdu w wielkiej sali „Sophji“ przemawiał witany oklaskami b. kanclerz, Dr Seipel. W drugi dzień Zjazdu w kilkunastu salach po dzielnicach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia. Punktem kulminacyjnym Zjazdu była uroczystość religijna popołudniu w niedzielę, dn. 28 czerwca. Olbrzymi pochód, który przeszedł przez Ringstrasse, trwał całe dwie godziny, przy udziale stu muzyk i przeszło 600 sztandarów. 300.000 ludzi wzięło udział w pochodzie — drugie tyle przyglądało się wspaniałej manifestacji, która zakończyła się na placu Zamkowym udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem przez kard. Piffla.

Uroczyste zebranie, jakie w czasie Zjazdu urządzili studenci wyższych uczelni, było dowodem, jak głębokie zapuściła korzenie idea katolicka wśród młodzieży akademickiej.

Katolicy archidiecezji wiedeńskiej urządzają swe zjazdy co dwa lata. Tegoroczny Zjazd należy zaliczyć do tego rodzaju zdarzeń, które decydująco wpływają na formowanie się idei i zasad katolickich.

———oOo———

Robotnik -- doktorem honorowym.

Uniwersytet w Bonn nadał doktorat honorowy Adamowi Stegerwaldowi, prezesowi Chrz. Związków zawodowych w Niemczech.

Z powodu powyższego faktu otrzymujemy z kół chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Krakowie następujące uwagi:

Fakt, że robotnik drzewny, jakim był w młodych latach Adam Stegerwald, zostaje odznaczony przez najwyższą uczelnię doktoratem, nasuwa niewesołe myśli w odniesieniu do naszych stosunków. U nas dotąd między światem uniwersyteckim a robotnikiem istnieje głęboka przepaść. Iluż bowiem profesorów zeszło z katedry, by pracować z rzeszą robotniczą, łaknącą wiedzy i oświaty? Gdzie u nas słychać o kursach dla robotników? Poza kilku inteligentami, pracownikami w związkach zawodowych, o jakiemś zbliżeniu się warstwy inteligentnej do robotnika nie słychać.

To też chociaż fakt uczczenia doktoratem honorowym robotnika zaszedł nie w Polsce, cieszymy się i podkreślamy wielkie społeczne znaczenie tego faktu. Mąż ze stanu robotniczego otrzymał najwyższe odznaczenie i to od uniwersytetu, gdzie niegdyś uczyli się synowie domu panującego, synowie wysokiej arystokracji i magnatów przemysłowych. Dawniej rzecz ta byłaby niemożliwa nawet do pomyślenia. Jakaż przeto potężna dokonała się przemiana w poglądach. W fakcie udzielenia najwyższej akademickiej godności przedstawicielowi świata robotniczego widzimy dowód, iż duch pojednania klas społecznych, choć powoli, przecież jednak toruje sobie drogę.

Oby w Polsce ten sam duch, który kierował senatem uniwersyteckim w Bonn, ujawniał się przez zbliżenie sfer inteligentnych do robotnika.

O wartość naszej przeszłości.

Świętochowski a Dmowski o powstaniach.

W swej ostatniej książce „Polityka polska i odbudowanie państwa“ wystąpił R. Dmowski przeciwko kultowi powstań.

„Dziś u nas w dalszym ciągu — pisał — trwa zorganizowana praca, rozdmuchująca, w młodych zwłaszcza pokoleniach, **kult powstań i tkwiącej w nich bezmyślności politycznej**, starająca się uwięzić myśl polską w tym bolesnym naszych dziejów okresie, w którym Polska była w niejednem znaczeniu służebnicą cudzą i w którym nie ma nic, coby mogło wykarmić twórczą myśl państwową“.

Przeciw temu poglądowi wystąpił na łamach „Gazety Warszawskiej“ Aleksander Świętochowski. W obszernym artykule zarzuca Dmowskiemu, że nazywając powstania błędami, nie wskazuje żadnej lepszej drogi. „Nie wskazuje, bo jej nie było“ — oświadcza Świętochowski. Zgadzając się z Dmowskim, że powstania były klęskami, zaprzecza, jakoby one „gubiły Polskę“, jak pisał Dmowski.

„Klęski i męczeństwa — pisze Świętochowski — były okupną ofiarą utrzymania się naszej żywotności, materjałem, podsycającym ogień naszego patrjotyzmu i naszej wiary w zmartwychwstanie. Nie tylko nie odciąłbym dzisiejszej polityki od porozbiorowej, ale uważam, że pierwsza jest dalszym ciągiem drugiej i że **Dmowski, walczący o Polskę na konferencji pokojowej, jest następcą w prostej linji spiskowców i powstańców**“.

Obecna polityka różni się, jego zdaniem, od porozbiorowej tem, że front Polski zwróciła przeciw Niemcom. Ale działalność swoja tka „według nowych wzorów, ale z tych samych nici, które jej uprzędła ideologja porozbiorowa“. Natchnień swych nie może czerpać z czasów odległych, bo tylko w czasach Chrobrego prowadziła Polska wielką politykę, potem zaś „kurczyła się ciągle i właśnie od tej strony, od której dziś najenergiczniej musimy ją bronić“.

W następnym numerze „Gazety Warszawskiej“ ukazała się odpowiedź Dmowskiego.

„Nie zgadzam się ze Świętochowskim — oświadcza — gdy powiada, że wielkopaństwową politykę można widzieć chyba tylko w czasach Chrobrego“.

Zaczęła się ona już za Mieszka I, w okresie podziałów znalazła oparcie w hierarchji kościelnej, widać ją w czasach Kazimierza Wielkiego, za rządów panów małopolskich, za Kazimierzba Jagiellończyka i t. d. Od Sasów datuje się

„ostateczny zanik mózgu kierowniczego polityki polskiej. Zanika poczucie celów państwowych. Nie widzimy silniejszego przebłysku tego poczucia nawet u jednostek“.

Swój sąd o następnym okresie naszych dziejów podtrzymuje.

„Do upadku i znikczemnienia prowadził Polskę nasz okres spisków i powstań w XIX stuleciu, dlatego, że te czyny nie były skierowane do żadnego wyraźnego celu, nie liczyły się z rzeczywistością polityczną, że były działaniem na oślep, odruchami“.

Wskazując na naród czeski, który odradzał się bez powstań, bez męczeństw, a jednak wykazał ogromny patrjotyzm w czasie wojny, twierdzi Dmowski, że

„po każdej klęsce powstańczej następował upadek wiary, upadek ducha, podnosiły głowę żywioły najgorsze, najmniej narodowe. A jednocześnie sprawa polska nazewnątrz spadała coraz niżej“.

Przechodzi potem Dmowski do różnic między polityką jego („moja i moich przyjaciół polityka“), a polityką powstań:

„Dla nas polityka była i jest dążeniem do konkretnego celu, nie zaś odruchem, protestem, manifestacją. Naszym celem **nie była oderwana „niepodległość“**, jeno konkretne państwo polskie w określonych granicach“.

Z punktu widzenia logiki politycznej, kończy Dmowski:

„szerzony u nas w obchodach **kult powstań jest robotą, przeszkadzającą wykształceniu w nowych pokoleniach uczciwej i rozumnej myśli państwowej polskiej, bez której niepodległa Polska istnieć nie może**“.

Na tem zakończyła się ta interesująca dyskusja. Dmowski ma niewątpliwie słuszność, gdy stwierdza, że polityka polska nie może opierać się o ideologję powstań. Ale pomijanie tych bolesnych okresów naszej historji, dążenie do pogrążenia ich w niepamięci, może być również szkodliwem. Wspomnenia minionych klęsk i błędów pozwalają nam zrobić rachunek sumienia z naszych wad, chronią nas przed niebezpieczną megalomanją narodową.

O popioły Leszczyńskiego.

P. Marjan Dubiecki, umieszcza w „Warszawiance“ artykuł prostujący pewną historyczną nieścisłość w związku z poruszoną na naszych łamach przez p. Macieja Szukiewicza sprawą przeniesienia do Polski prochów króla St. Leszczyńskiego.

P. Dubiecki pisze:

„Informator krakowskiego dziennika twierdzi, że obok trumny Poniatowskiego (w Petersburgu) spoczywa trumna ze zwłokami Leszczyńskiego. Otóż przedewszystkiem należy stwierdzić, że ani trumny Leszczyńskiego, ani jego zwłok nigdy w Petersburgu nie było. Legenda ta posiada w sobie jednak minimalną cząstkę prawdy“.

Prochy króla Leszczyńskiego po jego tragicznym zgonie w Nancy w r. 1766 złożone zostały w tamtejszym kościele N. P. Marji. Po zniszczeniu grobowca przez rewolucję francuską jeden z dawnych dworzan królewskich zebrał szczątki pochów i złożono je później w grobowcu odniowionym.

Spoczywały one tam w spokoju przez całą epokę Napoleońską. Kiedy po upadku cesarstwa grupa wojsk Księstwa Warszawskiego wracała do Polski, w przejeździe zatrzymała się w Nancy, aby złożyć hołd prochom swojego króla. Magistrat miasta Nancy ofiarował część prochów królewskich, zamkniętych w urnie, wojsku polskiemu, które je zaniosło do Polski i złożyło w r. 1814 ową urnę z cząstką Leszczyńskiego popiołów w katedrze poznańskiej.

I znów upłynęło lat przeszło 40. Za panowania cara Aleksandra II jeden z bibliotekarzy cesarskiej bibljoteki im Załuskich sięgnął do pak również zrabowanej w Warszawie po roku 1861, bibljoteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i w jednej z nich znalazł pudełko, zawierające kość z ręki. Na pudełku był napis świadczący, że jest to kość z ręki króla Stanisława Leszczyńskiego. O tem odkryciu złożono raport cesarzowi Aleksandrowi II, który rozkazał to pudełko, bez rozgłosu, złożyć w grobie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Istotnie rozkaz ten wykonano. Świadkiem naocznym tej ceremonji był biskup wileński Adam Stanisław Krasiński, od którego relację tę przejął p. M. Dubiecki.

———oOo———

Państwowa Rada ochrony przyrody

W nrze 141 „Monitora Polskiego“ zostało ogłoszone rozp. Rady ministrów o trybie załatwiania spraw ochrony przyrody.

Dla załatwiania spraw ochrony przyrody rozporządzenie to wprowadza państwową Radę ochrony przyrody, delegata ministra wyznań rel. i oświecenia publ. dla ochrony przyrody, delegatów Rady i komitety ochrony przyrody. Delegat ministra jest urzędnikiem państwowym i zarazem przewodniczącym Rady; może nim być ustanowiony profesor uniwersytetu. **Państwowa Rada ochrony przyrody** składać się ma z 15—25 osób, powołanych przez ministra z pomiędzy przyrodników, artystów, malarzy i architektów oraz osób okazujących gorliwość i uzdolnienie w dziedzinie ochrony przyrody. Kadencja tej Rady trwa 6 lat. Do zadań Rady należy wyszukiwanie i wskazywanie tworów przyrody, zasługujących na ochronę, udzielanie porad fachowych i opracowywanie projektów przepisów prawnych (ustaw i rozporządzeń).

Dla pewnych obszarów państwa może minister powoływać do życia **Komitety ochrony przyrody**, złożone z przedstawicieli władz i urzędów państwowych i samorządowych oraz z przedstawicieli stowarzyszeń zajmujących się ochroną przyrody, a to w celu propagandy idei ochrony przyrody, zespolenia i ujednostajnienia poczynań społecznych w tej dziedzinie itd. Tak samo dla pewnych obszarów państwa może minister powoływać delegatów Rady ochrony przyrody, którym może być powierzona piecza nad tworami przyrody podlegającemi ochronie. **(a)**

———o———

Zwięzły list z Warszawy.

(II). **Kina.** Wobec bliskiego sezonu ogórkowego — wyświetla się rzeczy już znane. Wznowienia. Przeważnie dobre, nawet bardzo dobre, n. p. „Dwie sieroty“ D. W. Griffitha w Palace. Z nowości trzeba wymienić niemiecki „Gabinet figur woskowych“ z tytanami ekranu, jak Jannings Veidt i Krauss. Na uznanie zasługuje fakt wprowadzenia dekoracyj ekspresjonistycznych, co harmonizowało wysoce — z niesamowitą treścią scenarjusza. „Oto prawdziwie film awangardy“ — powiedział o nim słusznie redaktor francuskiego „Cine'a“ — p. Jean Tedesco. Do powodzenia jego przyczynia się walnie gra takich znakomitości ekranowych, jak Veidt, Jannings lub Krauss.

Teatry. Przestępują z nogi na nogę. Drepczą w miejscu „Miłe“, „dowcipne“ sztuki i sztuczki — autorów i aktorów — Moliere był ostatnim łabędzim śpiewem sztuki na scenach warszawskich. Teraz panują... sztuczki. Ponieważ od dłuższego czasu nie byłem w żadnym przybytku Melpomeny — nie mogę obszerniej rozwodzić się nad jej postępkami.

Epilog. Przyznam się wkońcu, iż niechętny „zimnym murom miejskim“ — grywałem w chwilach wolnych w tennisa — to mię odciągało od... papierowej literatury i jej wygórowanych ambicyj, kłótni i pretensyj. Nie przeszkodziło mi to atoli w lekturze Cieszkowskiego, dzięki czemu przytaczam tu te mądre i prekursorskie słowa, dowodzące aktualnego znaczenia poglądów autora „Ojcze Nasz“ oraz jego wpływu na ukształtowanie się norwidowych poglądów na sztukę. Podobnie, jak Norwid w „Promethidionie“ (r. 1850) — nie ograniczał Cieszkowski zakresu sztuki do czysto umysłowych zatrudnień; dopuszczał do jej pokrewieństwa również i „zastosowawcze, a więc i przemysłowe kunszta i umiejętności“... „Umysłowiec przeto, gardzący dziś przemysłowcem, wyszedłby chyba na śmiesznego ubiegłych dawno wieków ciurę i mimowiednie sam siebie potępiał“... A zasię przemysłowiec „musi być w swojej gałęzi uczonym, a nawet w swoim rodzaju, a w starożytnem znaczeniu tego wyrazu, urodzić się „poetą“. Myślę, że te słowa wygłoszone w r. 1848 — bliskie są uniwersalistycznym dążeniom p. J. N. Millera. Wszakże brakuje p. Millerowi jednej, ale podstawowej cechy ideałów Cieszkowskiego i Norwida: głębokiej religijności w ocenie dziejów. Obawiam się, że p. Miller chce nowoczesną techniką zbudować... nowoczesną Babel; zapominając, że tylko wtedy budowa ludzka będzie trwałą, gdy lufy jej wytkniemy nie przeciw niebu, lecz przeciw wszelkiej gnuśności, zawiści, oraz podstępnej obłudzie.

30 czerwca, 1925 r. **Jarosław Janowski.**

Papież i p. Rostworowski.

Czy p. Rostworowski zwarjował? — Nie, szanowny czytelniku, nie jeszcze, to tylko początek Naprzodowego tytułu, który w całości brzmi: „Papież i p. Rostworowski diametralnie różnią się w poglądach“. No a gdyby? — Ba! — Wówczas uświadomiony i wolnomyślny „Naprzód“ byłby najmocniej przekonany, że p. Rostworowski ma już w kieszeni bilet pierwszej klasy do siódmego piekła, i przez wolnomyślną głowę „Naprzodu“ nie przeszedłby nawet cień wolnej myśli, że w naszym katolickim, ciasnym, ciemnym i zacofanym świecie wolno p. Rostworowskiemu dopóty różnić się w poglądach z Papieżem, dopóki odnoszą się do Faszyzmu i dopóki Faszyzm nie jest oficjalnie przez Kościół potępiony.

Na szczęście ani Faszyzm nie jest przez Kościół potępiony, ani poglądy p. Rostworowskiego, nawet pana hrabiego Rostworowskiego (bo ile razy ze mną bardzo źle w „Naprzodzie“, to zaczynam dostawać tytuły) nie różnią się w niczem z poglądami Papieża, i p. Rostworowski, idąc krok w krok za Papieżem, wyraża głęboki żal, który mu sprawiają „gwałty ani ludzkie, ani chrześcijańskie, zadawane ludziom, instytucjom i rzeczom, o których wszyscy wiedzą, że mu (Papieżowi, więc i p. Rostworowskiemu) są drogie jak najczulsze fibry serca, jak źrenice jego oczu“.

Atoli w tem miejscu rozchodzą się drogi Papieża i p. Rostworowskiego. Jeżeli bowiem Papież istotnie „tak skarżył się na faszystów“, ażeby odsłonić przed redakcją „Naprzodu“ „poczucie swojej bezsiły“, to postąpił bardzo... naprzodowo. Ale ja raczej przypuszczam, że to „Naprzód“ postąpił nie po papiesku.

Skarżenie się na coś nie jest jeszcze dowodem bezsiły. Przeciwnie. Im większy ktoś ma autorytet, tem więcej znaczy jego skarga. Jeżeli Papież powiedział: „Te gwałty są tembardziej opłakane, że one byłyby dawno usunięte, gdyby im należycie przeszkadzano i gdyby je należycie karano“, to mógł to powiedzieć niekoniecznie w tym celu, ażeby odrazu przywrócić we Włoszech liberalne rządy masonerji, ale może i w tym celu, ażeby skłonić Mussoliniego do wzięcia w większe karby faszystowskiej milicji. O ile mi się zdaje, kto jak kto, ale w każdym razie redakcja „Naprzodu“ powinna najlepiej wiedzieć, jaka różnica zachodzi pomiędzy ideami, metodami i wybrykami. I dlatego też miałaby wszelkie prawo nazwać niedorzeczną napaścią, albo celowem koloryzowaniem artykuł n. p. „Głosu Narodu“, gdyby tenże — po nieprawdopodobnem zdobyciu się jakiegoś bardzo wpływowego sympatyka „pepeesu“ na potępienie gwałtów ani ludzkich, ani chrześcijańskich w dniu 6 listopada — napisał: „Tak skarżył się p. X. na polską partję socjalistyczną — w poczuciu swojej bezsiły“.

Ośmielę się przypomnieć „Naprzodowi“, że milicja faszystowska i obecne metody faszystowskie są zarówno li tylko cząstką Faszyzmu, jak chyba cząstką pepeesu jest to coś, co my, słusznie czy nie słusznie, nazywamy bojówką, i metody, które, również słusznie czy nie słusznie, nazywamy w danych chwilach zbrodniami. Kto więc cząstkę bierze za całość i przez Faszyzm rozumie wyłącznie milicję faszystowską lub sposób jej postępowania, ten popada w błąd, który „Naprzód“, w stosunku do pepeesu, uważa za szczyt obskurantyzmu.

Można bardzo łatwo boleć nad pewnymi objawami, solidaryzując się w zupełności z duchem, ale napewno nie można być Papieżem i najczulszemi fibrami swojego serca, lub źrenicą oka nazywać „tych ludzi, te instytucje i te rzeczy“, w imię których nie tyle Papież, ile „Naprzód“ nie może znieść Faszyzmu. Boć przecie Faszyzm przywrócił krzyże w szkołach, zatknął krzyż na Kapitolu, a obecnie prowadzi walkę na śmierć i życie z masonerją i z wszystkiem, co się z niej rodziło, rodzi i ma zamiar nadal rodzić.

Jak się ta walka skończy? — Nie wiadomo. Ale wiadomo, że jeżeli się skończy zwycięstwem masonerji, to „Naprzód“ będzie miał sposobność do napisania drugiego artykułu pod tytułem: „Papież i p. Rostworowski bezwzględnie godzą się w nieutulonym żalu“.

K. H. Rostworowski.

Ze świata „Pana Tadeusza“.

PORTRETY I KARYKATURY.

Stolnik.

W notatce umieszczonej tutaj przed czasem niedawnym pod tym samym głównym tytułem, a mówiącej o Wołku-Łaniewskim, wskazaliśmy wypadek, jak Mickiewicz nie zawahał się przed wciągnięciem do swego arcyutworu osobistości współczesnej, jak zdecydował się nazwać po imieniu i wytknąć palcem człowieka żywego, który mógł ustęp sobie „poświęcony“ na własne oczy przeczytać. Widzieliśmy, jak poeta, uniesiony słusznym gniewem obywatelskim na ciemiężcę chłopów, osławił go swą inwektywą i podał w wieczystą wzgardę u potomnych. Taki niezwyczajny bądź co bądź wypadek nie dziwi nas przecież zbytnio, nie jest ostatecznie unikatem w dziejach poezji nawet polskiej, tem mniej światowej. Żeby daleko nie szukać, przypomnijmy tylko, że sam Dante osadzał w piekle i także po nazwisku mianował i osławiał w „Boskiej Komedji“ żywych jeszcze swych przeciwników politycznych.

Wziąwszy to wszystko w rachubę, zapytujemy teraz dalej: czy w „Panu Tadeuszu“ poza tem niema wypadku, gdzieby poeta w podobny sposób włączył w tok akcji podobną inwektywę, żeby w galerji osób poematu pomieścił portrety, czy karykatury ludzi żywych, współczesnych. Że nikogo nie wytknął już po nazwisku, jak Wołka, to pewna; ale czy niema tam takich portretów, które, acz nie podpisane, rysami twarzy zdradzają niedwuznacznie pierwowzór rzeczywisty? I to pierwowzór poecie niezbyt miły?

Na tak postawione pytanie każdy bez trudu pospieszy z odpowiedzią choć częściową i przypomni portret — **Stolnika.** Istotnie od dawna utrzymuje się wieść, że w postaci tej sportretowany został hr. Ankwicz, ojciec Henrietty, „Ewuni“, przedmiotu rzymskiej miłości Mickiewicza. Wyniosłość jakoby tylko i duma rodowa ojca panny stanęły na przeszkodzie małżeństwa. Posłużyć to miało potem poecie za motyw do obrazu nieszczęśliwej miłości Jacka. Nie wiemy, czy wieść ta, napewno dawna, doszła do uszu Mickiewicza, więc nie będziemy wyciągać wniosków, dlaczego na nią nie zareagował, on, co na podobną, wyraźną już plotkę o rzekomym pierwowzorze Telimeny tak się żachnął i tak ostro ją zdementował. Wydaje się jednakże z innych świadectw, że mimo milczenia poety i tę wieść wypadnie trochę zrektyfikować.

Przekazał nam ją w pierwszej linji Odyniec. Pamiętamy tę wzruszającą, melodramatyczną nieco scenkę, jaką na ten temat odtworzył (czy: utworzył) w swych „Wspomnieniach z przeszłości“. Rychło po ukazaniu się „Pana Tadeusza“ miał on spotkać w Dreźnie starego Ankwicza, który pierwszy naprowadził rozmowę na drażliwy temat. — „No, cóż, panie Edwardzie? Pan Adam opisał mię w Stolniku!“ A kiedy zmieszany Odyniec nie wiedział, co odpowiedzieć, hrabia dodał: — „Daj pokój, to już się stało... Każdy ojciec ma przecież prawo żeby mu się o córkę kłaniano“. Innemi słowy, Ankwicz zdaje się tu przenosić część winy i na zbyt hardego Mickiewicza; kto wie, czyby był panny nie dostał, gdyby się chciał o nią pokłonić.

Niema co taić, że naszego miłego gawędziarza mamy tu nieco w podejrzeniu. Bodajże on tu trochę — jakby to grzecznie powiedzieć — nakoloryzował. Radczyni z Krakowa w „Weselu“ znała takie narzeczeństwa, co to „o ten kredens, o tę szafę, rozbijają się jak o rafę“. No, to o kredens! Ale żeby o jeden pokłon także!?

W całym tym wypadku z Ankwiczami jest niewątpliwie część prawdy. Niema dwu zdań, że przeżycia serdeczne poety i jego stosunki rzymskie posłużyły wydatnie za tworzywo poetyckie w oddaniu nieszczęśliwej miłości Jacka. Niewątpliwie Ewa Horeszkówna zawdzięcza „Ewuni“ Ankwiczównie nietylko imię. Rysy analogiczne postaci i stosunków możemy sobie bez trudu nawet tutaj poustalać. Nawet choćbyśmy przytem sceptycznie patrzyli na inną plotkę, że rysy takie wskazał rzekomo i ołówkiem pozaznaczał sam poeta, mianowicie na egzemplarzu „Pana Tadeusza“ przesłanym Ankwiczom. Zawszeć przecież radzibyśmy widzieć wpierw na własne oczy ten legendarny egzemplarz, zanim posądzimy Mickiewicza o taki nietakt towarzyski. Dopóki go nikt nie pokaże, wolno wieść tę włożyć między bajki. Zresztą ołówek poety jest nam tu zgoła niepotrzebny. Rzecz sama bowiem — jak się już wspomniało — jasna. Więc skądże sceptycyzm wobec Odyńca? Oto stąd:

Ze wszystkiego, co wiemy o Ankwiczu, wolno wnosić, że w domu jego nie głowa rodziny miała pierwsze znaczenie, ale ta szyja, co — jak to bywa — głową kręci: — żona. W dotychczasowej utartej tradycji sprawa wygląda tak, że pani Ankwiczowa była jakoby poecie ogromnie przychylna, ale wszelkie nadzieje małżeństwa z Henrjetą rozbiły się o kamienny opór ojca. W korespondencji poety atoli niema na to dowodu. O Ankwiczu znajdujemy tam jedną tylko znaczniejszą wzmiankę tej treści, że był on dla córki naogół „dziwnie oziębły“, nie przejmował się zbytnio jej losem. Jakiejś zadziory w sercu z jego powodu poeta bynajmniej nie nosił.

Zato, co myślał o pani Ankwiczowej, jak mu się ona przedstawiała w świetle ostatecznego zerwania, na to mamy świadectwo najautentyczniejsze i bynajmniej nie dwuznaczne: ustęp listu do Odyńca z lipca r. 1834. Świadectwo to jednak dotąd za mało jest znane, żeby mogło w opinji powszechnej przeważyć ową dawną utartą tradycję. Urywek ten, opuszczany w dotychczasowych wydaniach korespondencji Mickiewicza, ogłosił dotąd jeden tylko prof. J. Kallenbach w tekście swej monografji o Mickiewiczu, a wniosku z niego dla „Pana Tadeusza“ bynajmniej jeszcze nie wyciągnął. Przytoczmy go tu zatem w całości.

„Jeślibyś pisał kiedy do p. A., daj jej do zrozumienia i napisz te słowa odemnie: „że Mickiewicz pisać zapewne nie będzie, bo interesu nie ma i mieć nigdy nie spodziewa się, a listami etykietalnymi nie chce sobie i nikomu czasu zabierać“. — Nie wiesz, jak mnie p. A. dręczyła; jej korespondencja była jak dawniejsze postępowanie: ilekroć uciekałem, nęciła półsłówkami i obietnicami, a kiedym czulej przemówił, znowu rejterowała się i tylko prawiła grzeczności. Dawno już czułem, że ta rodzina tyle mi dokuczyła, że nawet chociażby już mnie szukano, nie miałbym serca zbliżyć się do niej. Żal mi tylko bardzo H.“

Otóż i Stolnik w spódnicy! Świadectwo powyższe nie zostawia wątpliwości. Jeżeli poeta zapożyczył się w „Panu Tadeuszu“ u rodziny Ankwiczów (a że tak jest, świadczą zbieżności nawet statystyczne listu powyższego z księgą X poematu), to, co do rysów psychicznych Stolnika, co do metod jego postępowania z Jackiem, wierzycielem był bodajże nie hrabia Ankwicz, ale hrabina. Ta się dała poecie we znaki! Z tego to wzorku mógł on istotnie coś niecoś zaczerpnąć, pewne rysy rzeczywiste z tej żywej postaci włączyć do portretu. — Oto pierwszy wypadek na drodze naszego dzisiejszego zaciekawienia.

Stanisław Pigoń.

———o———

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Metamorfozy p. Grabskiego.

Na marginesie ostatniej mowy w komisjach.

Po raz pierwszy w historji swoich rządów zdarza się premierowi, że zmuszony jest dwukrotnie zabierać głos przed parlamentem, aby mu jasno wyłożyć, że jeżeli nie całkiem dobrze, to w każdym razie dobrze się u nas dzieje. Lecz, jak wnosić można z krytyki parlamentarnej i głosów prasy, dawki optymizmu, jakie p. premier umie nader zręcznie wstrzykiwać, **już nie działają tak skutecznie, jak dotychczas.** Tak w społeczeństwie, jak u jego przedstawicieli **rośnie coraz bardziej krytyczny nastrój wobec polityki gospodarczej rządu,** którego szef nie potrafi dać naprawdę wyczerpującej odpowiedzi na wiele natarczywych pytań wysuwanych przez życie.

Typowym przykładem zręcznego lawirowania jest druga piątkowa mowa Grabskiego na połączonych komisjach: skarbowo-budżetowej. Dowiedzieliśmy się z niej m. in. ku wielkiemu zdziwieniu, że mamy budżet, jakiego mogą nam pozazdrościć inne państwa Europy. Ma on być nawet takim cudem w stosunkach powojennych w Europie, że aż zjechał do nas **francuski inspektor finansowy, aby się mu bliżej przypatrzyć.**

Oszczędności w budżecie.

Niewątpliwie musi on się na zewnątrz pięknie prezentować, ale nikt nie wie, jakie są jego kulisy. Te kulisy doprowadzają do tego, że premier musi już dzisiaj redukować jego rozmiary do 150 miljonów miesięcznie, bo rozumie, że gospodarstwo społeczne nie może **znieść większego obciążenia.** Tych 150 miljonów miesięcznie, wygląda rocznie na budżet o rozmiarach 1,800.000 zł., podczas gdy uchwalony na b. r. budżet przenosi grubo **ponad 2 miljardy** i tu leży źródło owej zapowiedzianej oszczędności na najbliższe miesiące.

Jest to zdaniem naszem i tak **za wysoka jeszcze norma.** Sam jednak fakt, iż premier zdecydował się na taką redukcję wydatków mówi, że **mózg naczelnego sternika naszej nawy gospodarczej poczyna powoli rozumieć manowce dotychczasowej polityki.** Kiedy rząd podał do wiadomości publicznej pierwsze szczegóły budżetu na b. r., należeliśmy do tych nielicznych, którzy całkiem niedwuznacznie wyrażali wątpliwość w realność budżetu w tych rozmiarach, jak je proponował rząd I dziś praktyka wykazuje, że mieliśmy wówczas słuszność. Budżet uchwalono w ramach przedłożenia rządowego, **ale ten sam rząd obcina go dzisiaj.**

Bilans handlowy.

Drugim szczegółem piątkowej mowy premiera **jest kwestja bilansu handlowego.** Nie wiadomo doprawdy, co podziwiać, czy śmiałość premiera do żartów z Sejmu, czy jego obojętność wobec tak żywotnej sprawy.

Mówiąc o bilansie handlowym, odezwał się premier w te słowa:

Wielką naszą bolączką jest ujemny bilans handlowy, ale i na to musimy patrzeć ze spokojem. Zgadzam się na to, że za późno zaczęliśmy zwalczać zło. Winę tu ponosi opóźnienie się naszej statystyki, wskutek czego dwa miesiące straciliśmy. Musimy tym spóźnieniom na przyszłość zaradzić.

Czy jednak premier ma jakiś pogląd w tej sprawie? Bynajmniej. Powszechnie się sądzi, że zakaz importu towarów zbytkowych potrafi zmniejszyć deficyt bilansu handlowego. Tymczasem premier twierdzi, że **w statystyce import ten nic nie znaczy.** Więc gdzie szukać wyjścia? Na to premier nie daje żadnej odpowiedzi. Natomiast podkreślił, że niesłusznem jest upatrywać przyczyn naszego eksportu **w wysokich płacach robotniczych.**

Dalsze wynurzenia premiera poświęcone były sprawie eksportu naszego węgla. — Nawet już u premiera ta piekąca sprawa, która z okazji wybuchu wojny celnej z Niemcami, była tak gładko rozwiązywana — na papierze — **przybiera niepokojący charakter.** Co tydzień, mówił on, gorzej jest z bezrobociem w Zagłębiu. A przecież w jednem z ostatnich przemówień uważał on wzrost bezrobotnych w przemyśle węglowym o 7000 za całkiem normalny objaw ożywienia się sytuacji z wiosną! Dla śledzących uważnie rozwój stosunków handlowych po wybuchu wojny celnej, nie jest to nowością. Trudno bowiem naprawić w ciągu kilku dni, nad czem właściwie powinno się było myśleć conajmniej od pół roku.

Urodzaje i bilon.

Wreszcie kwestja urodzajów. Ten nieoczekiwany **optymizm p. Grabskiego każe nam wierzyć w średni urodzaj tego roku.** A pamiętajmy — mówił p. Grabski — **że różnica między zeszłorocznym urodzajem a zapowiadającym się średnim w tym roku, stanowi miljard złotych.** Jakkolwiek po tych powodziach w Małopolsce i na Górnym Śląsku, oraz po wiadomościach o posusze w Poznańskiem, patrzymy się nieco z obawą na całokształt zbiorów, nie mniej chcemy wierzyć premierowi w błogosławieństwo zesłanych nam deszczy.

Nie zapomniał też p. Grabski i o sławnym bilonie. Wystąpił więc znowu z tymi samymi argumentami, że nie przekraczamy nawet ustawowej granicy emisji. Lecz p. premier zapomina, jak słusznie zwrócił na to uwagę „Czas", że **granica ustawowa jest za wysoka i że ustawa pozwala tylko, a nie nakazuje do niej dochodzić.** A zresztą trzeba raz przecież zrozumieć, do czegoby nas dalsza emisja bilonu doprowadziła. **Tylko do schowania się banknotów Banku Polskiego, tak, że w obiegu zostałby tylko niewygodny i podwartościowy bilon.**

Za najważniejszą jednak enuncjację p. Grabskiego **uważamy całkiem wyraźną zapowiedź ciężkich czasów i to właśnie po tych urodzajach, które mają nam pomóc.** Mówiąc o tem, zaznaczył p. Grabski:

Widzimy więc, że siły nasze zupełnie wystarczą do sierpnia, **a w jesieni dużo odrobimy nawet z pewnym plusem. Trzeba jednak znowu** powiedzieć, że po zrealizowaniu urodzaju musimy się przygotować na ciężkie czasy.

Po raz pierwszy stawia p. premjer jaśniej sprawę. Jakkolwiek i tym razem są to tylko ogólniki, nie mniej świadczą one, że **premier poczyna patrzeć już trzeźwo na sytuację, co jest pierwszym zadatkiem poprawy.** Szkoda, że stało się to tak późno. Toteż w tym potoku mów, jakim premier zalał ostatnio nasz parlament, ten moment **i zapowiedź bezwzględnej oszczędności budżetowej, są jedynie realnymi szczegółami.** M. M.

Odroczenie, ale nie rozbicie rokowań z sowietami.

Kierownik delegacji Polskiego Towarzystwa dla Handlu z Rosją „Polros", która wróciła onegdaj do Warszawy po bezskutecznych pertraktacjach handlowych w Moskwie, p. Jerzy Łempicki udzielił następującego wywiadu o przebiegu rokowań moskiewskich:

Przedewszystkiem podkreślił p. Ł. z naciskiem, że rokowania te zostały tylko **chwilowo przerwane,** i o jakiemkolwiek ich **zerwaniu nie ma mowy.** Pozostaje bowiem **tylko kilka jeszcze spraw,** które budzą głębsze rozbieżności, ale co do których rokujące strony pragną dojść w drodze wzajemnych ustępstw do porozumienia. Można liczyć na **podpisanie umowy w najbliższym czasie,** aczkolwiek termin jej nie jest jeszcze przewidziany.

W Rosji panuje **głód towarowy.** Zależy tu wiele od urodzaju, który w tym roku zapowiada się w Rosji dobrze. Jeśli zaś chodzi o import rosyjski do Polski, to wprawdzie rynek całkowicie towarów rosyjskich wchłonąć nie zdoła, jednakże reeksport **tych towarów z naszej strony możliwy jest na większą skalę.** — W tym celu Polskie Tow. dla handlu z Rosją pragnie zawrzeć umowę z Wniesztorgiem o utworzenie **towarzystwa mieszanego pod nazwą „Sowpoltorg"** z parytetycznym udziałem przedstawicieli obydwóch zainteresowanych stron. Towarzystwo mieszane automatycznie uzyskuje od Wniesztorgu licencje na przywóz i wywóz towarów w granicach przyznanego kontyngentu i w ten sposób otwiera się możliwość prowadzenia regularnych stosunków handlowych.

Eksport polski do Rosji objąłby przedewszystkiem maszyny, instalacje, chemikalja, tekstylja, cukier, nasiona i t. d., import zaś rudy i szmelc żelazny.

POPRAWA ZAPASU WALUT W BANKU POLSKIM.

W ostatnich dniach wpłynęła do Banku Polskiego większa suma w obcych walutach, a mianowicie 7 i pół miljona złotych, jako dalsza rata pożyczki amerykańskiej, oraz 6 i pół miljona złotych od Banku Gospodarstwa Krajowego, jako wpływ pożyczki, zaciągniętej w Szwajcarji.

POKRZYWDZENIE KRAKOWA W ROZDZIALE KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Jak wczoraj donosiliśmy, Bank gospodarstwa krajowego do dnia 20 czerwca b. r. wypłacił ogółem 4 miljony złotych na rachunek przyznanych kredytów budowlanych. Od dnia 20 czerwca do dnia 1 lipca b. r. przyznano — zgodnie z wnioskami komitetów rozbudowy — 2.160 tysięcy zł. nowych kredytów, które — w miarę postępów prac budowlanych — stopniowo są realizowane.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że z ogólnej sumy 50 miljonów złotych, **przeznaczonych przez rząd na akcję kredytowo-budowlaną,** przypada na całe województwo krakowskie **zaledwie 1.700 tysięcy złotych.** Jest to kwota stanowczo nie odpowiadająca ani w części faktycznemu zapotrzebowaniu kredytów budowlanych przez województwo krakowskie, w stosunku zaś do kredytów, przyznanych innym częściom państwa, jest jaskrawem pokrzywdzeniem zachodniej Małopolski.

KREDYTY FRACHTOWE.

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, iż **P. K. O. zorganizowała kredyty** frachtowe w formie specjalnych **czeków,** wydawanych osobom, które kredyt taki w P. K. O. uzyskają. Wiadomość ta jest **przedwczesna:** projekt kredytów frachtowych przedłożony został Rządowi i jest rozważany w Ministerstwie Skarbu. O ile projekt wprowadzenia kredytów takich uznany zostanie za celowy, wówczas dopiero zdecydowanem zostanie, która z instytucyj kredytowych państwowych będzie mogła kredytów takich udzielać.

POŻYCZKA ANGIELSKA NA RAZIE FIKCJĄ.

Ostatnio rozeszły się w prasie pogłoski, jakoby rząd angielski nosił się z zamiarem udzielenia znaczniejszej pożyczki na cele rolnictwa. M. in. łódzka „Republika" doniosła, jakoby Kooprolna uzyskała u angielskich kół finansowych kredyt 6-miesięczny, gwarantowany przez Bank gospodarstwa krajowego do wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Według innych wersyj, miał rząd angielski przyznać na cele rolnictwa polskiego kredyt w wysokości 25 miljonów funtów. Otóż Agencja Reutera ogłosiła onegdaj urzędowe sprostowanie tych wiadomości i stwierdza, że wersje powyższe nie odpowiadają prawdzie.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.17, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.15 i pół, Belgja 24, Włochy 18 3/4, Berlin 1.22.7, Wiedeń 72.55, Praga 15.27 i pół, Warszawa 98 3/4. Tendencja spokojna.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO" zeszyt 44 za maj ukazał się w handlu. Treść interesującego numeru stanowią: Oskar Halecki: „O podziale dziejów powszechnych na okresy", Jakób Segał: „Marzenia na jawie a struktura fantazji" (1), Tadeusz Zieliński: „Homer-Wergiljusz-Dante" (2), Julja Dicksteinówna: „Rozwój literatury włoskiej" (1), F. Rawita-Gawroński: „T. T. Jeż w Genewie", Marja Morstin-Górska: „Poezje" Paul Morand: „Noc w Konstantynopolu", nowela (Janina Skrzetuska); dalej dział Miscellanea daje uwagi prof. de Courtenay'a: „Czy istnieje osobna kultura słowiańska?"; w kronice znajdujemy recenzje nowych wydawnictw pióra: A. Tretiaka, K. Tymienieckiego, R. Ingardena, K. Górskiego, M. Tretera. Zdobią numer cztery rotograwury z dzieł St. Makowskiego i St. Noakowskiego.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY", kwartalnik naukowy, organ Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Rok 1925, zeszyt 2. Odkąd „Przegląd Teologiczny" stał się organem świeżo założonego Towarzystwa Teologicznego, zmieniono redakcję, która teraz leży w ręku Wydziału teologicznego Uniwersytetu we Lwowie. Obecny numer zawiera kilka dłuższych artykułów. **Ks. Wais** pisze na temat: Teorja piękna u scholastyków. **Ks. Hozakowski** ogłasza w dalszym ciągu rozprawę ciekawą o Marji Magdalenie, w której w oryginalny sposób wyjaśnia trudności egzegetyczne. **Ks. Mazurkiewicz** publikuje rzecz o „najstarszym polskim katechizmie", t. j. o podręczniku do nauki religji, napisanym przez Herberta w wieku XVI. **Ks. Klawek** umieścił uwagi o napisie z imieniem „Jezus" **i dołączył odpowiednią rycinę.** Jest to napis pochodzący z epoki Nowego Testamentu, który nas poucza, jaki mniej więcej charakter miały litery napisu hebrajskiego na krzyżu.

Dział recenzyjny jest dość obfity, opracowany częściowo przez siły znakomite, jak księży: Sawickiego, Hozakowskiego, Steuera i innych. Recenzja o komentarzu do Księgi Jozua zasługuje na specjalną uwagę. W rubryce „Z ruchu teologicznego" umieszczone są sprawozdania z najnowszych publikacyj teologicznych (tym razem z dogmatyki), które czytelnika odpowiednio informują o obecnym stanie badań teologicznych w Polsce i zagranicą.

Wezwanie.

Na podstawie okólnika Województwa krakowskiego w związku z ukazać się mającą nową ustawą dentystyczną wzywa Gremjum Techników dentystów w Krakowie wszystkich techników koncesjonowanych, pomocników i uczni, by w ciągu 7-miu dni przedłożyli wszystkie świadectwa, jako to: praktyki, pracy pomocniczej i dokumenta uzyskanej koncesji w biurach **Gremjum codziennie od 7—8 wieczór.**

Prowincja zgłasza u mężów zaufania: Rzeszów: p. Goldberg, Tarnów: p. Schmierer, Nowy Sącz: p. Dworzak, Jasło: p. Rybarski, Biała: p. Micherdziński.

Przewodn. **Jan Jaśkiewicz.**

Statystyka kościelna w djecezji krakowskiej.

672 KSIĘŻY ŚWIECKICH I 235 ZAKONNYCH. — 500 KOŚCIOŁÓW I KAPLIC. — BLISKO 1 MILJON WIERNYCH.

Na podstawie szematyzmu diecezji krakowskiej, wydanego na rok 1925, podajemy szereg ciekawych dat statystycznych odnośnie do liczby księży świeckich i zakonnych, ilości kościołów i t. d.

Księży świeckich rzymsko-katolickich łącznie z alumnami Seminarjum duchownego jest w diecezji 672. Z cyfry tej przypada na kleryków 89 i to według lat studjów: na pierwszym roku 23, na drugim 16, na trzecim 14, na czwartym 20, na piątym 16. Z ogólnej liczby księży — **siedmiu jest profesorami na wydziale teologicznym Uniw. Jagiellońskiego,** dwóch profesorami honorowymi, trzech zastępcami profesorów Uniwersytetu, jeden lektorem (języków orjentalnych), jeden asystentem. **W szkołach średnich diecezji uczy 51 katechetów, w szkołach powszechnych 99,** kapelanów wojskowych jest pięciu. Księży jubilatów znajduje się 18, z tych **najstarszy ks. Wincenty Pixa, liczy 89 lat życia.**

W skład diecezji wchodzi **20 dekanatów,** a to: dwa krakowskie, dalej bolechowicki, czernichowski, nowogórski, bialski, lanckoroński, makowski, myślenicki, nowotarski, niepołomicki, oświęcimski, skawiński, suski, wadowicki, wielicki, zatorski, żywiecki, spiski i orawski. Dziekanaty obejmują ogółem 225 parafij i ekspozytur samodzielnych.

W diecezji znajduje się ogółem **274 kościołów, oraz 228 kościółków filjalnych i kaplic. Na Kraków przypada 49 kościołów i 23 kaplic;** nadto ma tu swoją siedzibę wiele zakładów wychowawczych i dobroczynności, pozostających pod opieką księży. **Liczba katolików w diecezji obliczana jest na 992.448,** z czego **Kraków liczy 150.755 wiernych.** Z dekanatów największy jest dekanat żywiecki.

Księży zakonnych znajduje się w diecezji ogółem 235, kleryków około 250-ciu. **Zakonów ma diecezja 20, klasztorów blisko 40,** nie licząc zakładów wychowawczych i naukowych dla chłopców. Zakonów żeńskich jest w diecezji 24, klasztorów i domów zakonnych około 110. **Zakony liczą około 1.100 sióstr.**

Kapituła katedralna, zorganizowana w roku 1859 w myśl Buli Papieża Piusa IX, składa się z prałata dziekana, prałata scholastyka i prałata kustosza. Kanoników gremjalnych kollacji biskupiej jest czterech, a kollacji Uniw. Jag. dwóch. Kurja Książęco-Biskupia liczy 10 radców i referentów i grupuje w sobie liczne komisje, jak egzaminatorskie, artystyczne, cenzuralne, sądy biskupie i t. d.

Podzwonne poległym bohaterom.

Organizacja uczestników wojny we Włoszech urządziła z okazji 10-lecia wypowiedzenia wojny 1915 r. masową pielgrzymkę na granice Brenneru i wzięły udział w poświęceniu **„dzwonu poległych"** w Rovereto, który został ulany z armat wszystkich państw prowadzących wojnę. Poświęcenia dokonał arcybiskup z Trydentu, Endrici. Dzwon został zawieszony na wieży w zamku Rovereto i każdego wieczoru będzie wydzwaniał pozgonne za wszystkich poległych w czasie wojny światowej. W przemówieniu swojem ks. arcybiskup powiedział: „Dzwon ten niech będzie głosem poległych wszystkich narodów, przypomnieniem niesłychanych ofiar wojny, upomnieniem dla żyjących, by ożywili w sobie ducha pokoju i modlili się za poległych".

W Polsce był dawniej zwyczaj, iż za bohaterów, poległych w walce z Turkami w obronie wiary i Ojczyzny, dzwoniono osobno wieczorem. Czyby nie wskrzesić tej pięknej tradycji, by naprzykład w Krakowie choć jeden dzwon w którymś z kościołów parafjalnych wydzwaniał wieczorem pozgonne poległym bohaterom ostatnich wojen polskich.

Letnie obozy przysposobienia wojskowego.

W bieżącym roku, podobnie jak i w latach ubiegłych, Dowództwo krakowskiego okręgu korpusu urządza na swym terenie **dwie grupy obozów letnich szkolnych: w Rytrze i Stryszawie** pod Suchą, dla młodzieży zorganizowanej w hufcach, na stan **840 uczestników,** oraz instruktorski obóz pozaszkolny w **Nałężu** (Śląsk Cieszyński) dla członków **stowarzyszeń na 100 uczestników.** Ponadto **w grupie w Rytrze** zorganizowany będzie obóz dla kierowników hufców szkolnych, który będzie mieścił nauczycieli szkół średnich i powszechnych, celem przygotowania ich **do roli instruktorskiej w hufcach szkolnych.** Czas trwania obozów **6 tygodni.**

Obozy letnie, to dalszy ciąg wyszkolenia wojskowego młodzieży, **rozpoczętego w ciągu** roku szkolnego w hufcu. Ośrodkiem pracy w obozach jest **wychowanie fizyczne,** prowadzone przez fachowych instruktorów wojskowych lub cywilnych. Obozy letnie urządzane są **na koszt wojska.** Również instruktorów-oficerów przydzielają władze wojskowe. Natomiast władze szkolne (kuratorja) przydzielają do każdego obozu **kierowników pedagogicznych,** których zadaniem jest kierowanie życiem młodzieży w czasie wolnym od zajęć. Prócz wyżej wymienionych obozów, będzie terytorjum krakowskie gościć u siebie uczestników obozów z obcych D. O. K. Będą zatem urządzone: obozy D. O. K. I. Warszawa na stan 200 uczestników w Lachowicach pod Suchą, obozy D. O. K. II. Lublin na stan 700 uczestników w Węgierskiej Górce pod Żywcem i obozy D. O. K. VII Poznań na stan 500 uczestników pod Makowem.

A zatem za parę dni wyruszą **z licznych** miast i miasteczek województwa krakowskiego, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego liczne zastępy młodzieży, spieszącej do obozów letnich, by tam przez spartańskie życie obozowe przygotować się do spełnienia twardych obowiązków żołnierza-obywatela.

Najwyższe budowle świata.

Czasopismo berlińskie „Die Bauwelt" daje następującą tabelę najwyższych budowli świata:

Paryż, Wieża Eiffel	300 m.
Nowy Jork, Dom Wollwortha	250 m.
Waszyngton, Pomn. Waszyngtona	169 m.
Filadelfja, Ratusz	167 m.
Turyn, Mole Antoniellana	164 m.
Ulm, Katedra	161 m.
Kolonja, Katedra	156 m.
Hamburg, Kościół św. Mikołaja	145 m.
Hamburg, Kościół św. Michała	143 m.
Rzym, Kościół św. Piotra	143 m.
Strassburg, Katedra	142 m.
Ryga, Kościół św. Piotra	140 m.
Wiedeń, Katedra św. Szczepana	137 m.
Rostock, kościół św. Piotra	132 m.
Hamburg, Kościół św. Piotra	127 m.
Lubeka, Kościół Najśw. P. Marji	124 m.
Hamburg, Kościół św. Katarzyny	122 m.
Szczecin, Kościół św. Jakóba	119 m.
Fryburg, Katedra	116 m.
Bruksela, Ratusz	114 m.
Hamburg, Kościół św. Jakóba	114 m.
Lüneburg, Kościół św. Jana	113 m.
Berlin, Kościół pam. c. Wilhelma	113 m.
Szlezwik, Katedra	112 m.
Lipsk, Ratusz	111 m.
Londyn, Kościół św. Pawła	111 m.
Berlin, Katedra	110 m.
Wiedeń, Ratusz	107 m.
Medjolan, Katedra	105 m.
Moskwa, Kościół Zbawiciela	105 m.
Paryż, Dom Inwalidów	105 m.
Magdeburg, Katedra	102 m.
Augsburg, Katedra	102 m.
Londyn, Parlament	101 m.

Podwójne zaliczenie lat służby wojsk.

Wczoraj Stowarzyszenie urzędników publicznych II. kateg. krak. okręgu wojewódzkiego otrzymało za pośrednictwem naczelnika wydziału prezydjalnego województwa p. Rawskiego wiadomość od p. Studzińskiego, wiceministra w Prezydjum Rady ministrów, że rząd przychylił się do wniosku tego Stowarzyszenia i w najbliższym czasie wystąpi na Sejm z projektem noweli do ustawy emerytalnej z roku 1923 celem zmiany art. tej ustawy w tym kierunku, aby i polska służba wojskowa w czasie ostatniej wojny zaliczana była podwójnie.

W ten sposób zostanie wreszcie usunięty niedorzeczny lapsus ustawodawczy, mocą którego obywatelom polskim czas służby w armjach państw zaborczych zaliczano podwójnie, natomiast służbę w armji polskiej w czasie wojny polsko-bolszewickiej pojedyńczo. Sfery urzędnicze wyrażają przekonanie, że Sejm chętnie naprawi obecnie przez uchwalenie noweli, krzywdę, wyrządzoną prawdopodobnie przez przeoczenie urzędnikom, którzy na zew Ojczyzny stanęli karnie w szeregach, nie przeczuwając, że będą potraktowani [illegible] zem [illegible]

KRONIKA KRAJOWA.

Bratanek rabuje wuja.

We wsi Huta Aniołów pod Zgierzem czterech zamaskowanych mężczyzn wdarło się do mieszkania Teofila Kuratkowskiego i tu ubezwładniwszy całą rodzinę i wrzuciwszy ją do piwnicy **zrabowali 600 złotych oraz kosztowności.**

Po kilku godzinach Kuratkowskim udało się wydostać z piwnicy, w której zostali uwięzieni. Natychmiast dali oni znać o wypadku do posterunku policyjnego. Energiczne dochodzenie wykazało, że **złoczyńcami byli St. Kuratkowski ze Zgierza, bratanek Teofila,** oraz dwóch Józefów Zawodowskich (ojciec i syn) z Łodzi. Aresztowano ich natychmiast, przyczem zdołano im odebrać część zrabowanych rzeczy.

Zamordował ojca

bo nie mógł doczekać się jego śmierci.

W Czerniawce pow. Jaworowski, **znaleziono na skraju lasu zwłoki miejscowego gospodarza Piotra Mandziaka z przestrzeloną piersią i rozbitą głową.**

Policji lwowskiej **udało się wyśledzić mordercę w osobie przybranego syna zamordowanego.** Jest nim 42-letni Stanisław Mandziak, leśniczy w Buryjach pod Hruszowem w pow. jaworowskim. Aresztowany przyznał się do popełnienia zbrodni. **Strzeliwszy dwukrotnie z ukrycia do ojca, zbrodniarz pobiegł za nim i dobił go, waląc kolbą po głowie.**

Powód tej zbrodni był następujący: Oto zamordowany **uczynił zapis 3 morgów gruntu na rzecz swego przybranego syna,** z tem jednak, **że ów obejmie je w posiadanie dopiero po śmierci zapisującego.** Leśniczy Mandziak nie mógł więc doczekać się śmierci swego przybranego ojca i **chciał przyspieszyć zgon swego dobroczyńcy.**

—o—

CENNY DAR DLA L. O. P. P. Pani Zofja z Łopaczyńskich Meduniewska, zamieszkała w majątku Horki oraz brat jej p. Henryk Łopaczyński, zamieszkały w majątku Jody, pow. Dziśnieńskiego, w zrozumieniu doniosłości celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa postanowili ofiarować Lidze pozostały po bracie ich zmarłym przed wojną w Petersburgu, śp. Marjanie Łopaczyńskim, majątek Tumiłów i Czarny Jelnik, leżące w pow. dziśnieńskim. Odpowiednie kroki zostały już poczynione. Przez ten wspaniały dar LOPP. uzyska trwałe podstawy dla swej działalności.

NOWY DYREKTOR TEATRU KATOWICKIEGO. Dyrektorem teatru katowickiego na sezon 1925/26 r. wybrany został dotychczasowy dyrektor teatru miejskiego w Bydgoszczy pan Józef Karbowski.

DOŻYNKI KU CZCI REYMONTA. W zrozumieniu wielkich zasług Wł. Reymonta grono wybitnych polityków postanowiło uczcić laureata Nobla specjalną uroczystością dożynków, która odbędzie się w dniu 15 i 16 sierpnia w Wierzchosławicach, w powiecie tarnowskim. W uroczystości mają wziąć udział delegaci wszystkich ziem Rzeczypospolitej oraz przedstawiciele władz. — Na czele komitetu głównego stanął p. Witos.

ZNÓW NAPAD UCZNIA NA NAUCZYCIELA W WILNIE. We czwartek po południu na boisku sportowem w ogrodzie im. gen. Żeligowskiego w Wilnie **uczeń gimnazjum im. Lelewela rzucił się na nauczyciela tego gimnazjum Grygiela i zranił go nożem w skroń.**

ŚNIEG W KARPATACH WSCHODNICH. Z Kołomyi donoszą, że przed dwoma dniami w Czernohorach i Gorgonach **spadł śnieg,** co spowodowało natychmiastowe obniżenie się temperatury. Bydło i owce pasione na Połoninach skutkiem chłodu i śnieżnych zamieci spędzono niżej, **przyczem część owiec zginęła.**

Ta niesłychana gwałtowność i zmienność aury znajduje swoje doskonałe pendant w wielkich upałach, które panują równocześnie w Małopolsce Zachodniej.

POBIŁ LASKĄ WICEPREZYDENTA ŁODZI. Wiceprezydent m. Łodzi p. Groszkowski, wracając do domu został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który go uderzył silnie laską. Wiceprezydent upadł na ziemię i zalał się krwią. Napastnika zdołano przychwycić i stwierdzono, że jest nim zredukowany urzędnik magistratu, niejaki Karpiński, który w ten sposób usiłował dokonać zemsty osobistej.

ZABÓJSTWO RESTAURATORA W POZNANIU. Onegdaj w Poznaniu nowootwarta restauracja Palais Royal stała się widownią krwawego zajścia. Oto niejaki Oleśnicki z Wakła, mocno pijany, zranił śmiertelnie właściciela tej restauracji Maciaszczyka, który go nie chciał wpuścić do swego lokalu.

Opisując ten wypadek, prasa poznańska zwraca uwagę na szerzące się zastraszająco w Poznaniu pijaństwo.

dniach urzędowy obchód tej rocznicy, polecając jednocześnie, aby w szkołach uczczono pamięć wielkich wynalazców Daguerre'a i Niepce'a.

Hindusi walczą o krowy.

Podczas świąt mahometańskich Bakridu, które były uroczyście obchodzone przez ludność mahometańską Kalkuty, doszło do krwawych bójek pomiędzy hindusami a mahometanami. Rzekomą przyczyną rozruchów jest składanie na ofiarę przy obrządkach religijnych krów, uważanych jako nietykalne przez hindusów. Pomiędzy ofiarami bójek znajduje się kilkunastu kulisów mahometańskich i 8 hindusów. — Władze miejscowe przedsięwzięły wszystkie środki ostrożności, w celu uniknięcia rozruchów podczas dzisiejszej procesji mahometanów w Delhi.

—o—

TRAGEDJA ZESŁAŃCÓW POLSKICH NA BIAŁORUSI. Według doniesień z Mińska, wysiedlanie ludności polskiej z Białorusi Sow., odbywa się wśród tragicznych warunków. W nocy z 29 na 30 czerwca wysłano drugą partyję w głąb Rosji, przyczem znęcano się nad zesłańcami, jak również zachodziły wypadki gwałtu kobiet.

POECI I WYDAWCY PRZED 100 LATY. Jedno z pism paryskich z r. 1825 zamieściło z okazji koronacji króla Francji Karola X. następującą wzmiankę: „Młody poeta liryk p. Victor Hugo, został zaszczytnie wyróżniony zaproszeniem na uroczystości koronacyjne. Zaszczyt ten, oraz splendor natchnęły go do napisania pięknej ody p. t. „Koronacja". W liście zaś do jednego ze swych przyjaciół młody poeta skarży się na zachłanność wydawców: „Moja „Koronacja" — pisze on — ma powodzenie. Nakład doszedł do 30.000 egzemplarzy. Mój wydawca zarobi na tem do 50.000 fr., ja zaś otrzymałem 2.000 franków.

POŻAR TEATRU W SZTOKHOLMIE. Dnia 1 b. m. w nocy spłonął w Sztokholmie jeden z największych teatrów tamtejszych „Svewska-teater". Przypuszczają, że ogień został podłożony, gdyż wybuchł odrazu w kilku miejscach.

KONSUMPCJA PAPIEROSÓW NA ŚWIECIE. Według niedawno ogłoszonej statystyki rekord pod względem konsumpcji tytoniu osiągnęły St. Zjednoczone, co można uważać po części jako następstwo ustawy antyalkoholowej. Wypada tam rocznie na głowę 628 papierosów. Na drugiem miejscu stoją Niemcy z 599 papierosami rocznie na głowę, potem idzie Belgja z 513, Włochy z 284 i Francja z 249. Najmniej wypala się tytoniu w Szwecji, gdzie na jednego człowieka rocznie wypada 184 papierosów.

PIJACY nie będą posiadali na Węgrzech prawa wyborczego podług uchwały zgromadzenia narodowego. Kto skazany został na karę 5 kor. za pijaństwo, traci prawo wyborcze.

DRZEMKA POWODEM ROZWODU? Amerykanka, Rose Brooke, z Brooklyna podała do sądu prośbę o rozwód, motywując ją tem, że mąż jej podczas miodowych miesięcy, czy to w teatrze, w jadalni, czy w pociągu, drzemał. Biedny Brook, co on winien, że go polubił Morfeusz!

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Senzacyjny proces w Szwajcarji.

„Badacze Pisma świętego" otrzymują pieniądze od żydów na rozszerzanie swej sekty. Udowodniono im to w sądzie Zurychskim.

W Zurychu odbył się sensacyjny proces. Syndyk „Międzynarodowego Związku Badaczy Pisma św.", żydowski adwokat Binkele wniósł skargę przeciwko dr. Fehrmannowi, który w swoim odczycie, wygłoszonym na zebraniu protestanckim w St. Gallen, publicznie oświadczył, że „Badacze Pisma św." pobierają pieniądze od żydowskich organizacyj. Żydzi popierają bowiem wszelkie sekciarstwo, ażeby rozbić i rozdrobnić szeregi chrześcijańskie.

Dr. Fehrmann został oskarżony o oszczerstwo. Proces odbył się w Zurychu przed kilkunastu dniami. Oskarżony został uwolniony, ponieważ dostarczył sądowi dowodu rzeczowego, a mianowicie oryginalnej instrukcji, wydanej przez żydowsko-masońską lożę w Zurychu. W instrukcji tej znajduje się taka wiadomość:

„Dajemy badaczom pisma św. wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy w czasie wojny duże kapitały zdobyli.

Ci bracia należą do żydów.

Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów — dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć"!

Powyższa wiadomość wyjaśnia nam całkowicie tajemnicę pieniężnych funduszów, któremi rozporządzają sekciarskie organizacje.

Te wszystkie „kościoły narodowe, badacze pisma świętego, związki wolnej myśli" i t. d. — są przeznaczone na to, aby rozbić i rozerwać jedność duchową narodu, który stałby się wtedy łatwą zdobyczą tajnych zrzeszeń.

—o—

Kalifornja na wulkanie.

4-te trzęsienie ziemi w S. Barbara.

W Santa Barbara dało się odczuć znowu trzęsienie, 4-te z rzędu. **Zniszczyło ono resztę domów, jakie ocalały przy poprzednich trzęsieniach. Prócz kilkunastu rannych nie było ofiar** gdyż ludność po pierwszym wstrząsie, zdołała schronić się na ulice. **W paru miejscach wybuchły pożary.** Wojsko i policja obsadziły zagrożone miejsca. **Zachodzi obawa dalszych wstrząsów.**

Hollywood, miasto filmowe opustoszało.

Wskutek przerwania grobli w okolicach Santa Barbara, **około 5,000.000 ha ziemi znalazło się pod wodą.** Znane miasto filmowe Hollywood opustoszało zupełnie. Przerwano wszelkie prace rozpoczęte, a artyści opuszczają gremjalnie miejscowość w obawie trzęsienia. Listy składek, które wczoraj otworzyły dzienniki amerykańskie na skutek inicjatywy p. Coolidge, dały w pierwszym dniu sumę 3 miljonów dolarów dla dotkniętych klęską trzęsienia ziemi. Uniwersytet w Chicago ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że należy liczyć się z możliwością nowych trzęsień. Pochodzą one stąd, że poziom Oceanu Spokojnego ulega stałemu obniżaniu.

100-na rocznica fotografji.

W b. r. upływa 100 lat od chwili, gdy dwaj francuscy fizycy Daguerre i Niepce dokonali wiekopomnego wynalazku fotografji. Od nazwiska pierwszego z nich, nazywano w Polsce pierwsze próby fotografji, które ukazały się około 1850 r. — dagerotypami. Były one wykonane nie na papierze specjalnie spreparowanym, jakiego dziś się używa w fotografji, ale na metalu. Senat francuski uchwalił w tych

Z Łucka.

Jak wygląda stolica Wołynia?

Nad lewym brzegiem Styru rozsiadła się stolica Wołynia — Łuck. Stanąłbyś zdumiony Małopolaninie, gdybyś po 24 godzinach jazdy koleją z Krakowa stanął na stacji w Łucku. Bo zamiast jakiegoś wielkiego miasta zobaczyłbyś nędzną mieścinę kresową, zamiast stacji drewniany barak stacyjny — zamiast wielkich gmachów nędzne lepianki, wyrastające w miarę zbliżania się do centrum miasta w domy murowane i piętrowe kamienice. Zamiast will podmiejskich zobaczysz tuż koło stacji ziemianki — jedyną, realną spuściznę po wojnie, — zamiast dymiących kominów fabrycznych zobaczysz dymy wznoszące się ponad ziemią z podziemnych mieszkań.

Jako dawny mieszkaniec ziemianek, zaglądam do ich wnętrza. Istne dno nędzy — a przecież mieszkają w tych ziemiankach ludzie tacy, jak my, czujący radość i ból, obywatele tejsamej Rzeczypospolitej, synowie tej ziemi, co i my. Wy, którzy poisadacie wielkie, piękne, słoneczne mieszkania i mimo to narzekacie na ich niewygodę, przyjdźcie i przypatrzcie się swym braciom, mieszkającym tu, na krańcach Rzeczypospolitej, w nędznych ziemiankach bez podłóg i okien, a skargi wasze zamienią się w modły dziękczynne za dobrodziejstwo losu, który przed wami zakrył prawdziwą szarzyznę życia.

Tuż naprzeciw stacji wznoszą się gmachy koszar. Koszary te, zbudowane przez Moskali, mieściły niegdyś w swych salach naszych ciemiężców. Dziś żołnierz polski znalazł tu gościnny dach nad głową, którego niestety pozazdrościć mu mogą towarzysze broni z innych odcinków naszych wschodnich rubieży. W środku tych gmachów wznosi się kaplica, wybudowana również dla innych ludzi i dla innej religji; dziś, po przeróbce, roztwiera ona na oścież swe podwoje dla żołnierza polskiego. I kiedy się patrzy podczas Mszy św. na ten rozmodlony tłum szarych postaci, wznoszących ręce błagalnie ku niebu, kiedy się słyszy śpiew „Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny", lecący do tronu Najwyższego — to czuje się w duszy istotnie jakieś niewysłowione rozrzewnienie, jakąś tęsknotę dziwną i radość, że stróże naszych granic, taksamo polecają się Bogu, jak przed paru wiekami nasi Wołodyjowscy modlili się w stanicach kresowych.

Minąwszy koszary, zobaczymy właściwe miasto — centrum stolicy Wołynia. Na wzgórzu wznosi się cerkiew prawosławna, niegdyś klasztor OO. Jezuitów, błyszcząca swemi kopułami, lecz jakaś smutna i dziwnie osamotniona. W jej obrębie znajduje się województwo wołyńskie. Naprzeciw rozpościera się niewielki park miejski, nieco dalej kino i teatr miejski. Dalej na południe dzieli się główna ulica na dwie odnogi, z których jedna prowadzi na zachód poprzez most na Styrze, a druga na lewo prowadzi do katedry, przy której mieści się siedziba biskupstwa łuckiego — do niedawna, bo do zawarcia konkordatu, siedziba biskupstwa żytomiersko-łuckiego. Katedra posiada ogromne podziemia, istne katakumby, sięgające wgłąb ziemi prawie tak głęboko, jak wysoko ponad ziemią wznosi się kościół. Na zachód od katedry na niewielkiem wzgórzu wznoszą się ruiny zamku ks. Lubarta, pamiętające jeszcze czasy Jagiellonów.

Widziałem stolicę Wołynia po upadku Austrji, przy odwrocie wojsk z Ukrainy. Widziałem wtedy miasto rosyjskie, zabłocone, obdarte, zniszczone nieco wojną — dziś widać już wielką różnicę. Miasto rosyjsko-żydowskie zwolna przybiera charakter polski. Dzięki energji tutejszego burmistrza miasto rozbudowuje się, buduje ulice, których dawniej w sensie dosłownym nie było; wzdłuż ulic posadzono drzewka. Specjalną pieczą otacza miasto teatr, który prowadzi we własnym zarządzie. Mieści się on w małym budynku, lecz jest miły, zaciszny, przypominający nieco krakowską „Bagatelę" — różni się jednak od niej zasadniczo tem, że najlepsze miejsce kosztuje 4 złote, mimo, że grają tu i b. artyści „Bagateli" i na gościnne występy przyjeżdżają artyski i artyści teatrów lwowskich i warszawskich.

Dr Winc. Bogd.

Z ruchu Ch. D.

Zgromadzenia w dniu dzisiejszym (niedziela).

Mielec. Wiec sprawozdawczy senatora Aleksandra Adelmana.

Jordanów. Wiec sprawozdawczy posła Karola Holeksy.

Szczakowa. Zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie z udziałem p. Albina Jaworskiego i red. Warchałowskiego.

Iskierki.

Kuplerskie wydawnictwo.

Kilkakrotnie już zajmowaliśmy się sprawą „pisma kojarzenia małżeństw", t. zw. „Fortuną". Obecnie z nru 56 tego pisma przekonujemy się, że nie zaniechało ono jeszcze swych stręczycielskich praktyk. Już na czele numeru przed „filozoficznym artykułem wstępnym" p. t. „Czy można równocześnie kochać i nienawidzić?", czytamy ogłoszenie tej treści:

„Farmerzy z Florydy, z krainy kwiatów i wiecznego lata (istne Eldorado), zamożni, poszukują żon. Są obywatelami amerykańskimi, więc mają prawo sprowadzać sobie z kraju żony. Kandydatki, które interesuje życie na farmie, lubiące gospodarstwo, niechaj się zgłoszą pisemnie pod adresem: Florida Colonisation Co. Korona Florida U. S. America".

Tem ogłoszeniem powinna zająć się policja. Kto wie, czy poza „farmerami z Florydy" nie kryje się szajka międzynarodowych handlarzy żywym towarem?

A wewnątrz numeru roi się od panien, wdów, rozwódek i t. p., które chcą się „usamodzielnić", „objąć i uprzemysłowić majątek ziemski" i t. p.; roi się od panów młodszych, starszych i najstarszych, pragnących znajomości z osobami „samodzielnemi i bez przesądów", któreby „podjęły się rozprószyć im nudy", oczywiście „za bardzo dobrem wynagrodzeniem".

Piśmidło to ulegało już kilkakrotnie konfiskacie. Tyle jednak ohydy można jeszcze wyczytać w wierszach i między wierszami, że cenzura, pozbywszy się gnuśnej pobłażliwości, powinna zupełnie zamknąć ten kuplerski interes.

Z humoru.

Uczciwy. Dyrektor teatru: Pan chce 50 zł. zaliczki. A jeśli pan jutro umrze? Aktor (z oburzeniem): Panie dyrektorze, ja jestem wprawdzie biedny, ale **uczciwy.**

Skromny. Pan: Chcecie pary starych butów?! Niestety, nie mam takich. Żebrak: Mogłyby być niekoniecznie takie stare.

Z sali sądowej. Sędzia: Oskarżony powiedział, że po ostatniej karze starał się wejść na dobrą drogę. W jaki sposób? Oskarżony: Chciałem się bogato ożenić.

Niebezpieczeństwo dalszej powodzi zażegnane

Wisła opadła o 3 metry.

Sytuacja powodziowa w dniu wczorajszym uległa dalszej znacznej poprawie. Tempo obniżania się stanu wody na Wiśle i jej dopływach wzmaga się z godziny na godzinę. W nocy z piątku na sobotę wykazały pomiary hydrostatyczne przeciętny spadek Wisły o 8 ctm. na godzinę, zaś wczoraj rano spadek ten wynosił już 12—14 ctm. na godzinę. Stan Wisły pod Krakowem o godz. 12 w południe wynosił 3.65 m. ponad normalny. Po południu z powodu spływania wielkich ilości wód z dalszych obszarów, spadek nieco osłabł, tak, że wynosił przeciętnie 6 ctm. na godzinę. Wieczorem obniżanie stanu wody stało się znowu szybsze; o godz. 8-mej spadek wynosił już 3 m. od kulminacji.

WODA Z ULIC USTĄPIŁA.

W sobotę przed południem wynurzył się zalany od 5 dni dolny bulwar wiślany, na którym osiadło kilka galarów, rzuconych prądem wody. Z ulic Krakowa, Błoń i parku Dr. Jordana ustąpiła już w zupełności woda, odsłaniając zamulone i zanieczyszczone przestrzenie. Również woda spłynęła w zupełności kanałami, a tylko utrzymała się w Dąbiu z powodu zepsucia kolektora. Woda z miejsc zagłębionych będzie wypompowana.

Najfatalniej przedstawiają się skutki powodzi w mieszkaniach. Woda poczyniła tam wielkie spustoszenia, podrywając podłogi i nasycając mury wilgocią. W wielu domach, skąd lokatorzy wyjechali wcześniej na letniska, zamykając mieszkania w suterynach i niższych parterach, woda zniszczyła całe urządzenie. W wypadkach poderwania podłogi przez powódź, straż pożarna przystąpi do usuwania wody za pomocą pomp. Obsuszanie mieszkań będzie przeprowadzane piecykami koksowemi. W dniu wczorajszym delożowani mieszkańcy poczęli wracać do swych mieszkań i w miarę możności uporządkowywać urządzenia domowe.

Wielkie zniszczenie objektów kolejowych.

KARAMBOL NA LINJI CHABÓWKA—NOWY SĄCZ.

Olbrzymie szkody poczyniły wylewy w objektach kolejowych. Woda podmyła w wielu miejscach fundamenty mostów kolejowych, zniosła nasypy i uszkodziła progi. Wczoraj wyjechali na przestrzeń inżynierowie Dyrekcji kolei, celem ustalenia szkód i zarządzenia natychmiastowej naprawy zniszczonych objektów.

W godzinach popołudniowych nadeszły do Krakowa wiadomości, że na linji Chabówka—Nowy Sącz zdarzył się pod Tymbarkiem karambol kolejowy. Wskutek rozsunięcia się szyn wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, uniemożliwiając komunikację przez 8 godzin. Według prowizorycznych obliczeń, straty w objektach kolejowych na obszarze Dyrekcji krakowskiej wynoszą 300.000 zł. Dla zapobieżenia ewentualnym wypadkom, władze kolejowe zarządziły zwalnianie biegu wszystkich pociągów przejeżdżających przez mosty.

Konieczność natychmiastowej akcji sanitarnej.

Wskutek opadu wody, na olbrzymich przestrzeniach ziemi w Krakowie i na prowincji osiadły nieczystości, przyczem widać rozkładające się robactwo. Nadto ulegają powolnemu gniciu jarzyny i zboża zalane przez kilka dni wodą. Rozkład ten powoduje zatrucie powietrza, co może wywołać fatalne następstwa dla zdrowia ludzkiego. Wobec tego konieczną jest natychmiastowa akcja desynfekcyjna w domach dotkniętych powodzią, a nadto odkażenie ulic, zalanych obszarów i studzien. W tym kierunku należy oczekiwać odpowiednich zarządzeń władz.

Akcja Rządu.

Województwo krakowskie łącznie z Komitetami: powodziowym i ratunkowym prowadzi w dalszym ciągu akcję doraźnej pomocy dla powodzian. Poza wyasygnowanemi już przez rząd 100.000 zł. wojewoda Kowalikowski odniósł się do rządu o wyasygnowanie dalszych 200.000 zł. na dożywianie mieszkańców delożowanych wskutek powodzi.

W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę o g. 11 rano odbędzie się w Dyrekcji robót publicznych w gmachu Krzysztofory posiedzenie pełnego Komitetu powodziowego, zaś w poniedziałek 6 b. m. o 5 pop. będzie obradował w biurze wojewody krakowskiego ścisły Komitet ratunkowy.

Po ukończeniu akcji doraźnej pomocy, przystąpi rząd do szeroko zakrojonej akcji pomocy dla ludności dotkniętej powodzią. Będzie ona zmierzała w czterech zasadniczych kierunkach: 1) dostarczenia nasion mieszanki, względnie wyki na paszę, by w ten sposób zużytkować zdewastowane pola; 2) ulg podatkowych i odroczenia spłat pożyczek zaciągniętych przez powodzian na zasiewy wiosenne; 3) dostarczenia pomocy bądźto w formie pożyczek, bądźto zapomóg na zasiewy wiosenne i 4) naprawy wzgl. odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych. W akcji rolniczej mającej najbardziej doniosłe znaczenie w niesieniu pomocy powodzianom, będą również brali udział: prezes Małop. Tow. rolniczego w Krakowie poseł Witos oraz prof. Uniw. Jagiell. senator Juljan Nowak. Będzie im pomocny naczelnik Wydziału rolniczego urzędu wojewódzkiego w Krakowie Dr Szymusik.

Władze centralne zarządziły już odbudowę zniszczonych mostów i w tym celu poleciły dostarczanie drzewa z lasów rządowych.

ROZDZIAŁ ŻYWNOŚCI

w dniu 4 b. m. przedstawiał się następująco: w Komisarjacie dla dzielnicy gregórzeckiej rozdzielono chleb, mąkę i cukier dla 63 rodzin; w komisarjacie dla dzielnicy podgórskiej te same artykuły dla 68 rodzin, w komisarjacie Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów te same artykuły dla 90 rodzin, w komisarjacie dla Półwsia Zwierzynieckiego dla 50 rodzin. — Na osobę przypadało 1 kg. chleba, jedna czwarta kg. mąki, jedna ósma kg. cukru. — W sprawach żywnościowych należy zgłaszać się do odnośnych Komisarjatów, które urzędować będą bez przerwy także w niedzielę dnia 5 b. m.

Na pomoc dla powodzian

złożyli w Administracji „Głosu Narodu":

Antoni Wójcik 100 zł; Pawlicówna 20 zł; Personal p. Wójcika 10 zł; Ks. J. P. 25 zł; Ks. Dr. Ludwik Jurgowski 5 zł; Ks. Józef Sławiński 15 zł; Antoni Dalewski 5 zł; Juljan Kwieciński 10 zł; Tosiu Piątek 2 zł; Z. B. 8 zł; Ks. Franciszek Mróz, Tarnów 20 zł; III. Zjazd Delegatek Związku Sodalicji młodzieży szkół żeńskich 100 zł.

LIGA MORSKA I RZECZNA

w Krakowie, otrzymawszy zezwolenie na przeprowadzenie sprzedaży ulicznej „Bombonierek-niespodzianek" na cele budowy okrętu, pod wrażeniem niezwykłej katastrofy wylewów zmienia cel zbiórki, przeznaczając dochód z imprezy na dotkniętych klęską powodzi.

1.300 ŻOŁNIERZY BRAŁO UDZIAŁ W AKCJI RATOWNICZEJ.

Wojskowość oddała ludności istotnie niespożyte usługi. W akcji ratowniczej brało udział z górą 1.300 żołnierzy, około 150 pontonów i drugie tyle łodzi. W powiecie nowosądeckim niosła pomoc jedna kompanja i jeden pluton. W powiecie bocheńskim 40 saperów, w pow oświęcimskim 60 saperów, w pow. wadowickim, 1 oficer i 50 saperów. W garnizonie krakowskim dla celów ratowniczych oddano do dyspozycji władz cywilnych 1000 żołnierzy. Ponadto wojsko zorganizowało akcję ratowniczą w dostarczaniu powodzianom żywności, rozdając około 10.000 porcji żołnierskich.

POŻEGNANIE DZIELNYCH SAPERÓW.

Dzisiaj, t. j. w niedzielę odbędzie się uroczyste pożegnanie oddziałów wojskowych z 7 pułku sap. z Poznania, z 8 p. z Torunia i 9 p. z Brześcia, które brały udział w akcji ratowniczej podczas powodzi. Oddziały saperów przejdą o godz. 11 rano ulicami miasta, poczem zgrupują się na Rynku, gdzie odbędzie się defilada przed generalicją.

—o—

Powódź maleje stale.

Z całego kraju, a zwłaszcza z najbardziej klęską powodzi nawiedzonej Małopolski wschodniej nadchodzą wiadomości uspokajające. Opadanie wód odbywa się naturalnie w tempie o wiele powolniejszym, niż to miało miejsce przy wylewie. W każdym razie woda ze zniszczonych niezmiernych obszarów Małopolski ustępuje stale i widocznie. Nie umniejsza to — co jest zresztą zrozumiałe — w zupełności rozmiarów i tragicznego epilogu żywiołowej katastrofy, jaka nawiedziła Małopolskę.

Warszawa jednak znajduje się jeszcze ciągle pod grozą wylewu i powodzi. Przybór wody na Wiśle wzrasta z godziny na godzinę.

—o—

Ratować powodzian!

Sroga i niespodziana klęska powodzi nawiedziła Małopolskę i Śląsk — aczkolwiek odczuje ją pośrednio kraj cały, widząc nadzieje bogatych zbiorów zniweczone, to jednak najboleśniej dotknęła ona warstwy ubogie miejskie i wiejskie. Rozpętany żywioł wygnał ze spokojnego zacisza tysiące ofiar, pozbawiając je dachu nad głową. Bogate i żyzne pola zamieniły się w stawiska, niszcząc przyszły chleb!

W tej więc niedoli miast i wsi sekcja pań Komitetu ratunkowego dla powodzian, pod przewodnictwem Księcia Biskupa, zwraca się do kobiet-Polek, ogarniających gorącem sercem kraj cały i jego potrzeby, wzywając do współpracy w niesieniu pomocy ofiarom. Komitet podejmuje akcję ratunkową, zbierając datki groszowe i w naturze, sprzętach i odzieży. Zbiórki rozpoczną się w niedzielę 5 b. m.; datki w naturze (odzież, naczynia, meble) zgłaszać można do Komitetu pań (magistrat) między godz. 5 a 7.

Za Komitet: M. Dudekowa, M. Gałecka, L. Owczarkiewiczówna, M. Siedlecka, H. d'Abancourt, H. Wawrauszowa, Dülzowa, Kowalewska, A. Jordaensówna, Miziewiczowa i t. d.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Program przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zawiązany w ostatnich tygodniach Komitet poświęcenia sztandaru 1 p. saperów kolejowych otrzymał wczoraj wiadomość z Warszawy, że kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zatwierdziła już program przyjęcia Prezydenta w Krakowie. Jak wiadomo, Prezydent Wojciechowski przyjeżdża 11 b. m., o godz. 8 rano, na uroczystość poświęcenia sztandaru 1 p. sap. kolejowych. Program został znacznie skrócony, a uroczystości ograniczą się prawie tylko do obchodów wojskowych.

Na dworcu kolejowym powitają Prezydenta przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych, wojskowych, instytucyj i związków, poczem Prezydent uda się do województwa, gdzie przyjmie Komitet sztandarowy z prezesem dyr. kolei inż. Prachtlem-Morawiańskim, oraz dowódcą pułku kolej. Kolankowskim. O godz. 10 rano uda się Prezydent na dziedziniec arkadowy Wawelu, gdzie będzie obecny na nabożeństwie polowem i uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi saperów. Następnie Prezydent zwiedzi koszary pułku przy ul. Montelupich, a o godz. 3 po południu odjedzie samochodem do Zakopanego na kilkudniowy pobyt.

—o—

PRZYJAZD WYCIECZKI AKADEMIKÓW CZECHOSŁOWACKICH.

Dnia 6 bm. przybywa ze Lwowa do Krakowa wycieczka akademików czechosłowackich z Pragi. Wycieczka liczy 15 osób, członków Koła Akad. Przyjaciół Polski. Koło rozwija w Pradze szeroką działalność celem zbliżenia kulturalnego obu narodów. Goście zabawią w Krakowie trzy dni. Wycieczkę będzie podejmował Komitet wyłoniony z grona profesorów i młodzieży akad. U. J. z p. prof. S. Kutrzebą, W. Goetlem, p. J. Łobodyczem, prezesem krakowskiego komitetu akad. i z p. Lisiewiczem, ref. wycieczek K. K. A., jako wydziałem wykonawczym.

Program przyjęcia obejmuje: przywitanie na dworcu, uroczyste przywitanie dnia 7 bm. w auli uniw., gdzie przemówi w zastępstwie J. M. Rektora przedstawiciel Senatu Akad. oraz przedstawiciel młodzieży akad.; orkiestra 20 p. p. wykona hymny narodów. Po uroczystości w Uniwersytecie nastąpi zwiedzanie miasta, wyjazd do salin w Wieliczce i t. d.

Komitet zaprasza młodzież akad. do wzięcia gremjalnego udziału w powitaniu kolegów czeskich.

REWIZJA TERN NA POSADY KIEROWNICZE W SZKOŁACH POWSZECH.

We wtorek 7 b. m. odbędzie się ponowne posiedzenie miejskiej Rady szkolnej celem rewizji tern na kierowników i kierowniczki szkół powszechnych w Krakowie. Jak donosiliśmy, Kuratorjum szkolne zakwestjonowało większość wniosków inspektora, przyczem odnośnie do kilku wypadków kazało sobie przedstawić motywy, które skłoniły p. Janika do ustalenia kolejności pewnych kandydatów na liście.

—o—

Kraków, 5 lipca.

Niedziela 5: Antoniego Zakarja.
Poniedziałek 6: Dominika.
Poniedziałek 6: wschód słońca o godzinie 3.47, zachód o 20.21.

POSIEDZEENIE KOMITETU ROZBUDOWY M. KRAKOWA. Dnia 3 b. m. o g. 6 popoł. odbyło się w magistracie posiedzenie Komitetu rozbudowy dla m. Krakowa. Komitet polecił zgłoszone rezolucje i podania o przyznanie kredytów rozpatrzeć połączonym oddziałom adm. prawnemu i budowlanemu, które odbędą posiedzenie we wtorek dnia 7 b. m. o goz. 5 pop.

BIURO PRASOWE MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO, mające informować prasę o gospodarce miejskiej, rozesłało wczoraj dziennikom obszerne sprawozdania o wystawie koni, trzody chlewnej i owiec w Lublinie! Jak więc widać, agendy urzędowe referenta prasowego przeniosły się z Krakowa na grunt m. Lublina.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ w Krakowie zawiadamia, iż Biuro jego przy ul. Smoleńskiej 9 (Muzeum Przem.) zamknięte będzie częściowo przez lipiec i sierpień. Dyżury odbywać się będą we wtorki i piątki w godzinach od 5—6 wiecz. w celu przyjmowania zapisu nowych członków oraz udzielania zniżek do zakładów kąpielowych: w Krynicy, Szczawnicy, Iwoniczu, Rabce, Żegestowie, Swoszowicach i Zakładzie p. Matecznego w Podgórzu. Prócz tego w wyżej wymienione dnie wydawane będą legitymacje do lekarzy, którzy dla członków Związku Intelig. Polskiej obniżyli honorarja lekarskie, a mianowicie do: Dra Gaika, plac Marjacki 3, Dra Korczyńskiego, ulica Sobieskiego 16, Dra Majewicza, ul. Straszewskiego 23, Dra Reca, ul. Zyblikiewicza 17, Dra Smolina, ul. Arjańska 1, Dra Surzyckiego, ulica Karmelicka 27. — Dyżurujący wydawać będą również i zniżki na bilety do teatru.

UROCZYSTOŚCI W ZWIĄZKACH PIELGRZYMUJĄCYCH. W pierwszą niedzielę po oktawie Bożego Ciała odbyła się w kaplicy przy kościele św. Krzyża uroczystość oddania organizacji pielgrzymujących pod opiekę Serca Jezusowego. Uroczystość odbyła się w obecności ks. kan. Mikulskiego, a imieniem organizacji występował p. Ludwik Gołąb, prezes Związku katolickich stowarzyszeń stróżów. Licznie zgromadzeni członkowie Towarzystwa pielgrzymujących odmówili modlitwy i odśpiewali litanję, poczem odbył się akt oddania organizacji Związku grupujących się przy tym kościele — pod opiekę Serca Jezusowego.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Onegdaj w nocy dostał się nieznany sprawca przez wybicie okna do mieszkania Dra Doboszyńskiego i skradł podczas jego nieobecności srebrne nakrycie stołowe (48 sztuk), obraz, samowar z tacą, lichtarze i tubę do gramofonu, ogólnej wartości 3000 zł. Wdrożone przez policję w Mogilanach śledztwo ustaliło, że kradzieży dopuścił się Franciszek Romek, lat 20, zamieszkały w Chorowicach. Romkowi udowodniono przytem, że włamał się także do domu Dra Doboszyńskiego w nocy z 20 na 21 maja b. r. i skradł kilim, 2 poduszki, prześcieradła, kapy na łóżka it. p., łącznej wartości 800 zł., których część zdołano odebrać. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj późnym wieczorem odnosił pieniądze (5.776 zł.) do dyrekcji „Zespołu" praktykant handlowy Karol Zadora, lat 18. W bramie domu rzucił się na niego nagle jakiś osobnik, uderzył dwukrotnie w twarz i zadał mu tępem narzędziem 2 rany na głowie, przyczem usiłował wyrwać Zadorze pakunek z pieniędzmi. Gdy na krzyk napadniętego nadbiegł z pomocą lokator domu p. Łaszczewski, opryszek zbiegł, zostawiając pieniądze w rękach Zadory.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO i zabytków rynku krakowskiego odbędzie się staraniem Tow. Miłośników Krakowa w poniedziałek 6 bm. pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 4.30 na placu Marjackim.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. W niedzielę dnia 5 b. m. popoł. urządza Tow. niższych funkcjonarjuszów miejskich w Parku krakowskim festyn, z którego dochód przeznacza na budowę własnego Domu i na powodzian krakowskich. Festyn urozmaicony będzie różnemi niespodziankami. Przygrywać będą 2 orkiestry wojskowe.

—o—

Repertuar teatru „Qui pro quo".
Niedziela: „Hallo Ciotka!"
Poniedziałek: „Hallo Ciotka!"
Wtorek: „Hallo! Ciotka!"
Środa: „Hallo! Ciotka!"

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Niedziela: o godz. 4 po południu „Błękitna krew" — wieczór „Błękitna krew".
Poniedziałek: „Błękitna krew".

Repertuar teatru „Bagatela".
Niedziela: Po południu „Pragnę potomka", wieczorem „Dybuk".
Poniedziałek: „Dybuk".
Wtorek: „Dybuk".
Środa: „Dybuk".

—o—

WANDA: „Gra serc", dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Samum", dram. w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Sygnał śmierci".
UCIECHA: „O cześć kobiet", dramat w 6-ciu aktach.
NOWOŚCI: „Współczesne kobiety".
REDUTA: „Przeklęty skarb".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się coraz większym sukcesem radio-revia teatru warszawskiego „Qui pro quo" — „Hallo, Ciotka!" powtórzoną będzie ze względu na ogromne powodzenie aż do środy włącznie, poczem ustąpi miejsca równie atrakcyjnej rewji p. t. „Humpa-humpa!" Dziś i w dniach następnych występują w głównych rolach pp.: Bracka, Merlińska, Ordonówna, Pogorzelska, Bodo, Jarossy, Koszutski, Krukowski i Tom.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

IX Kongres Unji Stow. Przyjaciół Ligi Narodów.

Dziś odbędzie się uroczyste otwarcie Zjazdu Unji Przyjaciół Ligi Narodów, już w piątek jednak rozpoczęły się obrady kilku komisyj Kongresu. Zjazdy Unji mają duże znaczenie polityczne, bo na czele stowarzyszeń stoją często wybitni politycy, dotychczas przeważnie lewicowi. Żywioły radykalne i masońskie mają w tych stowarzyszeniach (podobnie zresztą jak i w Lidze) ogromne wpływy. Stan ten zmienia się jednak na lepsze. Wszędzie zrozumiano, że Liga Narodów jest nietylko owocem idealizmu, lecz także bądź co bądź realnym tworem politycznym, mogącym wielkie usługi oddać sprawie pokoju międzynarodowego, że zasługuje na poparcie, mimo licznych braków. W Polsce istnieją towarzystwa przyjaciół Ligi: w Warszawie, Lwowie, Lublinie i Poznaniu, są też dwa koła akademickie: w Warszawie i Lwowie. Na czele Pol. Stow. Ligi Nar. stoi prof Dembiński, zarazem wiceprezydent Unji; prezydentem jest Anglik, sir Willoughby Dickinson.

Program prac Kongresu jest dość rozległy. Obradować będą komisje: propagandowa, mniejszości narodowych, komitet do badania kwestji bezpaństwowców, komitet dla numerus clausus. Na posiedzeniach plenarnych, obok różnych spraw natury organizacyjnej, omawiana będzie kwestja przyjęcia żydowskich stowarzyszeń z Palestyny i Czechosłowacji. Żydowskie Stow. Przyjaciół Ligi w Austrji zostało już przyjęte w roku ubiegłym. Należałoby sobie jednak życzyć, by Unja składała się z towarzystw reprezentujących państwa, nie zaś poszczególne odłamy ludności. Zapobiegłoby to wniesieniu na teren Unji chaosu i walk narodowościowych. Unja nie powinna zajmować się sprawami wewnętrznemi państw, do jakich należy n. p. sprawa „numerus clausus". Do tej pory Liga Narodów mieszała się do wewnętrznych spraw państw (naturalnie małych, bo mocarstwa nie pozwoliłyby na to) na skutek wystąpień różnych niepoważnych organizacyj mniejszości lub lig „obrony praw człowieka i obywatela". Należy raczej większy nacisk położyć na inne, znajdujące się zresztą w programie obrad, sprawy, jak: sprawa opjum, współpraca intelektualna, uniwersytet międzynarodowy, deklaracja praw dziecka i t. p.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek przybyły do Warszawy na Kongres międzynarodowy Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów delegacje: francuska z prof. Aubert, angielska z lady Gladstone, amerykańska z miss Adams na czele, oraz członkowie sekretarjatu Ligi. Przed południem toczyły się w gmachu Uniwersytetu obrady komisji propagandowej, oraz podkomisji procedury w sprawie mniejszości narodowych. W pierwszej przewodniczył Anglik, p. Garnett, w drugiej prof. Fiedorowicz. Po południu toczyły się obrady komisji w sprawie „numerus clausus".

Wczoraj komisje nie obradowały, z wyjątkiem samego tylko prezydjum. Delegaci Kongresu zwiedzali miasto. Ostatnio przybyły delegacje turecka i japońska.

—oOo—

Ustępstwa czy kapitulacja p. Skrzyńskiego wobec Niemiec.

Berlin. (PAT) Pod tytułem „Niema wojny gospodarczej z Polską" zamieszcza Diplomaticus w dzienniku „Berliner Zeit" wywiad z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim. Minister miał oświadczyć dosłownie, co następuje:

Zupełnie niesłusznie mówi się o obecnych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich jako o wojnie gospodarczej. Jedynie dla ochrony polskiego bilansu handlowego, który jest od szeregu miesięcy pasywny i przez zakaz wywozu węgla polskiego do Niemiec jeszcze bardziej musi ucierpieć, wydała Polska zarządzenia zakazujące przywozu niektórych towarów niemieckich bez specjalnego pozwolenia. Krok ten nie jest jednakże krokiem nieprzyjacielskim ze strony rządu polskiego. Nie dotyczy on bowiem artykułów technicznych i elektrotechnicznych i t. p., które stanowią główną pozycję wywozu niemieckiego do Polski. Rząd polski proponuje, aby rząd niemiecki zgodził się na wywóz pięćdziesięciu tysięcy ton węgla polskiego miesięcznie, co innemi słowy znaczy, że rząd polski pragnie uzyskać kartę wstępu na niemiecką giełdę węglową. Rząd polski życzy sobie w dalszym ciągu wywozu do Niemiec mięsa, bydła i świń. Wreszcie rząd polski gotów jest przyznać Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania (!). Przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania ma bardzo daleko idącą doniosłość gospodarczą dla Niemiec, jeżeli się zważy, że Niemcom w tym wypadku przypadłyby tak poważne korzyści, jakie Polska zagwarantowała w traktatach handlowych Francji i Czechosłowacji. Na tej podstawie rokowania polsko-niemieckie toczą się obecnie dalej. Dowiaduję się właśnie, że rząd niemiecki ma zamiar zastosować daleko idące represje. Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju rozporządzenie utrudnia rokowania, które leżą w interesie obu stron. Mam nadzieję, że porozumienie zostanie jednak osiągnięte i nie będzie porozumienie to trudne, jeżeli rząd niemiecki zbliży się do naszego stanowiska w sprawie węglowej, a jeżeli delegacja niemiecka będzie miała tą samą chęć do porozumienia, co Polska.

Przedstawiciel „Berliner Zeitung" zauważa w związku z tym wywiadem, że odniósł wrażenie, jakoby minister Skrzyński i poseł polski w Berlinie chcieli użyć swego wpływu, celem uniknięcia wojny gospodarczej.

INTERWENCJA CH. D. W SPRAWIE ZASTOJU NA ŚLĄSKU.

Warszawa. (PAT.) Pan prezes Rady Ministrów przyjął posła okręgu pszczyńsko-rybnickiego p. Kwiatkowskiego (Ch. D.) w sprawie ciężkiego położenia, jakie się wytworzyło na Śląsku, wskutek braku zbytu węgla. P. prezes Rady Ministrów odniósł się bardzo życzliwie do przedstawionych mu dezyderatów i przyrzekł zwołanie w tej sprawie specjalnej konferencji.

SPOTKANIE SKRZYŃSKIEGO Z PADEREWSKIM.

Paryż. (PAT.). Wczoraj po południu minister Skrzyński przyjął premjera Paderewskiego, poczem zwiedził nowy lokal ambasady polskiej. Z początkiem przyszłego tygodnia minister Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

Papiery listowe, pocztówki artyst.
Albumy i ramki na fotografje
KSIĘGI HANDLOWE
Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425

MICHAŁ SŁOMIANY

= Kraków, ul. Sławkowska 24. =

Torebki damskie, Portfele,
KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA,
Lustra, kałamarze metalowe i szklan.
Rączki do napełniania (wieczna pióra złote)

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie

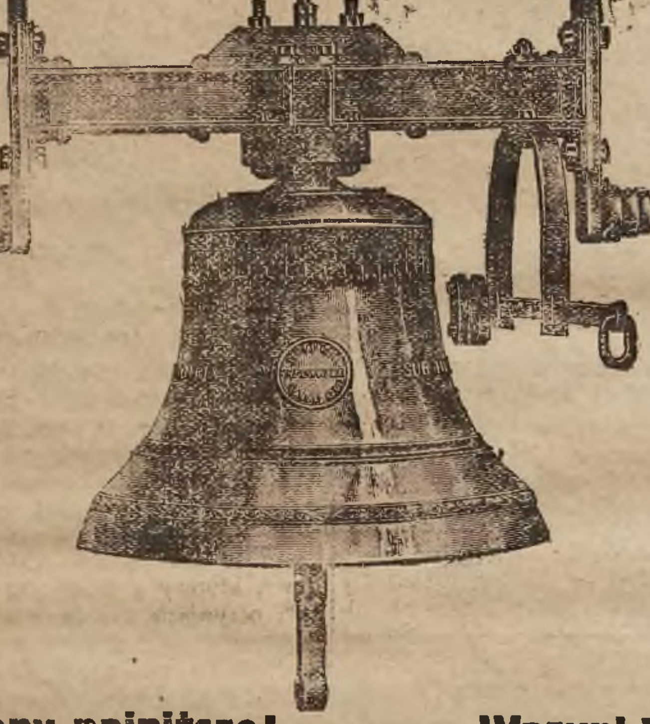
Swiece kościelne woskowe półwoskowe Antoni Rothe, Kraków

w najlepszym gatunku poleca fabryka świec

Rok założenia 1879.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

SPECJALNY BANDAZYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4,

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości. 1061

FISHARMONJE
FORTEPIANY **PIANINA**

najkorzystniej i na raty 1011

ZYGMUNT RABA Nast. Kraków, św. Anny 3

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50 % niższe niż wszędzie. 251

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, św. Tomasza 35 (dom Głosu Narodu)

poleca:

Dla przewielebnych Ks. Ks. Proboszczów i Administratorów Parafji:

Missale Romanum in 18-o, form. 10×15 cm, opr. w czarną skórę, brzegi złocone zł 23.70; format 23×32 cm, wyd. Pusteta, najnowsze z Proprium Poloniae, opr. w czarną skórę brzegi złocone zł 80.50; opr. w czerwoną skórę brzegi złocone zł 86.50; w czerwoną skórę, z bogatemi wytłoczeniami złoconemi, brzegi złocone zł 113.50; format 25×36 cm, opr. w czarną skórę, brzegi czerwone zł 86.50; opr. w czerwoną skórę, brzegi złocone zł 98.50; oprawne w czerwoną skórę z bogatemi wytłoczeniami złoconemi, brzegi złoc. zł 128.50. Na żądanie sprowadzić może mszały w innych luksusowych oprawach, ewentualnie ze złoconemi klamrami i okuciami. Ze względu, że wiele Parafji posiada mszały w ozdobnych, niezniszczonych oprawach, lecz wydanie dawniejsze, poleca mszały broszurowane, form. 23×32 cm z Proprium Poloniae zł 38.50; form. 25×36 cm zł 44.50; koszta wprawienia ze złoceniem brzegów od zł 20.

Missale Caecutientium, form. 26×36 cm, opr. w płótno zł 30; opr. w skórkę zł 48; Missae Defunctorum, form. 23×31, opr. w płótno zł 5.25; opr. w ½ skórek, brzegi złocone, marginalje jedwabne, wyd. Desclée'a zł 10.50; Breviarium Romanum in 12-o w jednym tomie, z fascykułami do wkładania, opr. w czarną skórę, brzegi złocone, z Proprium Poloniae zł 57.75; z Proprium Tarnowskiem zł 53.40; z Proprium Krakowskiem zł 68.90; Kanony na ołtarze 3 tablice nie oprawne zł 7.50, na kartonie zł 10; wydanie ozdobniejsze zł 12.50; w oprawie celulojdowej zł 28; wydanie ozdobniejsze zł 30.50; Preces ante et post Missam (wydanie książkowe) zł 1.50; Praeparatio ad Missam, na kartonie, form. 47×41 cm zł 2.70; Psalterium breviarii Romani zł 6; Schober: Explanatio critica editionis breviarii Romani zł 3.90; Springer: Psalmi Vesperarum et Completorii z nutami gregorjańskiemi, opr. zł 4.20, z nutami figuralnemi, opr. zł 3.90.

—0—

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Naprawa lamp i odnowienie

tylko przez lipiec uskutecznia Wytwórnia Lamp Elektr. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2048. 1094

„Baczność“!!

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 1002

Wojciech Lazarowic
Kraków, Garbarska 4.
Dom handlowy.

Gospodyni poważna, inteligentna, skromna, bez przyczepku pokrewnych, znająca się na kuchni, bieliźnie, kochająca kwiaty, czystość, o ileby zechciała prowadzić cichutkie wygodne gospodarstwo domowe u starszego samotnego pana na wyższem urzędniczem stanowisku, niech zgłosi się listownie do Biura Dzienników Alojzego Springera w Bielsku, ul. 3. Maja pod hasłem „Stały przytułek“ z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i wymagań. 1107

Organista patentowany miłośnik swojego zawodu, młody, pełen zapału, żonaty, trzeźwy, skromny, moralny, znający: harmonję, kontrapunkt, obydwa chorały, prowadzenie chórów, orkiestr, kancelarji parafjalnej, kilkunastoletni praktyk, umiejący prowadzić T-wa śpiewacze i uczyć śpiewu w szkołach, pragnie zmienić posadę na intratniejszą; przedewszystkiem w mieście, lub przy kolei Oferyt wraz z odpisami świadectw na żądanie wyśle. Henryk Hamankiewicz, organ. w par. Włodowice, poczta Zawiercie, wojew. Kieleckie. 1109

Unieważniam skradzioną mi książkę inwalidzką Nr. 54229/1451, wystawioną na nazwisko Tomasza Połońca ur. w r. 1900, zamieszkałego w gminie Olszana, powiat Nowy Sącz. 1110

Siatki bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia Puchalski, Szewska 18 II p. 841

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne**: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Analogiczna Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 173

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

„ESTA“ 984

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza

E. SOKALSKIEGO w Kętach.

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Na raty! Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, mundury wojskowe, oraz kostjumy i płaszcze damskie, z doborowych materjałów, na zamówienia wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki 874

Antoniego Malarza, Kraków, Grodzka 59, II. p

Piękność i powab.

Eliksir skręcający włosy w loki i fale, **Brunol** nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, **Diamant** nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów załączając znaczek pocztowy. 1069

LABOR skrzynka pocztowa 61 Bydgoszcz.

JEDYNE ZRODŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Ważne dla Pań i Panów!

Znane ze swej solidności w województwie śląskiem i krakowskiem firma

S. i S. BLITZ

Katowice Mielęckiego 8 — Kraków Krakowska 30

poleca maszyny do szycia wszelkich systemów oraz rowery męskie i damskie drogowe i półwyścigowe pierwszorzędnych fabryk zagranicznych przy bardzo dogodnych warunkach spłat miesięcznych lub tygodniowych.

Bezpłatny kurs haftu dla swej P. T. Klienteli.

Warsztaty i mechanik na miejscu. 1030

KAPELUSZE

Mossant,
Borsalino,
Tress,
Habig

poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

Notarjat Sieniawa koło Jarosławia poszukuje zaraz

solicytatora

biegłego tabularzystę. Wynagrodzenie miesięczne lub procentowe wedle umowy. Emeryci sądowi obznajomieni z działem spadkowym mają pierwszeństwo. 1009

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

DRUTY — DRUTY ZELAZNE — STALOWE

po wszelkich celów: ocynkowane galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.

Druty telegraficzne i telefoniczne.

Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p. Druty kolczaste.

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA

DRUTU i WYROBOW ZELAZNYCH S. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 227. — Adres telegr. „METALGOR“

Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

Części do żniwiarek, kosiarek wszystkich systemów, poleca najtaniej Goldkorn, Basztowa 13. 749

Otomany, materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty **M. Bardach, Florjańska 16.** 507

Aparat fotogr. 10×15 kwadrat. ze zbiorem anastygm. (7 kombinacji) teleobjektyw 3 filtry żółte, torba etc. okazyjnie zł. 720 odstąpi drogerja **B. Piętowski** Kraków-Podgórze. 1101

„Multiplex“ Powielania i przepisywanie maszynowe pism Kanonicza 16 podwórze parter. Tamże nauka stenografji i języka niemieckiego. 1076

Choroby serca

przyjmuje Lecznica „Salus“ Kraków Szujskiego, telefon 1295. Kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, zabiegi elektryczne, wodolecznictwo, naświetlania i dyeta.

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU i PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 85 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Mydła toaletowe, Mydła do prania

poleca najtaniej 1132

hurtowny skład w firmie

Stanisław WOJCIECHOWSKI

Handel materjałów i farb

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. - Telef. Nr. 3528.

JAN SIEKIERSKI

Kraków, Florjańska 30, II. p.
naprzeciw Domu Matejki. 784

poleca

SKŁAD

wykwintnych materjałów bławatnych na suknie, kostjumy, ubranie męskie i płaszcze z fabryk bielskich i zagraniczn.

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.